

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 261.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 12 listopada 1935 r.

Rok XXIX.

„Serca Ci nasze pod stopy
się ścielą, Polsko!“

W rocznicę odzyskania niepodległości.

W minionych latach niewoli słowo „Niepodległość“ jaśniało w sercach naszych świetlistością najupragniejszych marzeń, zapalało w nich ogień najofiarniejszych poświęceń, odwagę, najszańszościwych bohaterstw, płonęło jak gwiazda stupromienna w mrokach ponurej nocy, biło w niebo błaganiem najzarliwszej modlitwy, krzepiło w zwątpieniach i udręce niezłomności wiary w odrodzenie Polski.

Dziś przejmujemy nas nieraz zdziwienie, czasem jakby gorycz czy żal, że młode pokolenie wyrosło już na wolności nie rozumie i nie ceni przedziwnej słodyczy i nieopisanego piękna zaklętego w tem czarownym słowie: „Niepodległość“.

Niesłuszny to żal i niesprawiedliwe potępienie.

Niepodległość! Ależ oni ją jedzą łyżką jak kaszę, piją jak wodę zwyczajną, kąpią się w niej z rozrzutnością i swobodą, jakie daje posiadanie bogactwa normalnej codzienności, podczas gdy my mierzyliśmy ją na uncje i liczyli na krople, jak bezcenny, nieosiągalny nektar.

Nasze dzieci są już rzeczywiście dziećmi niepodległości i wolności, pierwszym słonecznym pokoleniem zmartwychwstałej Polski, są takie same jak młodzież innych wolnych narodów, a ten sposób myślenia ich jest świadectwem nieodpartym, że nasze zachwycenie zeszło z gwiazd i stało się prawdą żywą, rzeczywistością realną, dotykającą, konkretną, istotną.

To tak jak powietrze, którem oddychamy, które przenika nas, zewsząd otacza i ogarnia, bez którego istnieć nie moglibyśmy ani chwili, lecz nie myślimy o niem wcale. Jakże inaczej ceni je górnik, duszący się pod ziemią w zawalonym szybie, lub marynarz, skazany na zagładę w zatopionej łodzi podwodnej!

Młodzież nasza jest inna niż my byliśmy w jej wieku, to nie ulega wątpliwości, lecz jakże śmielibyśmy twierdzić, że nie kocha ona Ojczyzny dlatego, że słowa „Niepodległość“ nie wymawia z takim jak my uniesieniem lub że nie odczuwa takiego jak my piętyzmu dla arcydzieł naszych wieszczów i ery niewoli?

Jakże wymagać np. by harcerze, wracający w poszumie polskiej bandery na „Zawiszy Czarnym“ z podróży po Bałtyku, rozradowani, roześmiani, słońcem opici, recytowali ze zrozumieniem i odczuciem: „Ciemno wszędzie, glucho wszędzie!“ Ależ im jest jasno, błękitnie, cudownie! Oni tego już na szczęście nie rozumieją! Czy moglibyśmy sobie wyobrazić nasze dzieci — Twoje własne, Czytelniku — poubierane w mundurki szkolne państw zaborczych z dwugłównymi orzełkami na czapczkach? Poleciałyby to błyskawicznie w strzępy, podeptane nogami, a szeroko otwarte modre oczęta zapłonęłyby taką wściekłością, że chyba śmierć jedynie mogłaby żar jej zagaścić. Nie znam absolutnie ani jednego dziecka w Polsce, jak długa i szeroka, które mogłabym sobie wyobrazić śpiewające „Przy cesarzu mile władza cesarzowa szczęścia kwiat“ czy jaki inny obcy hymn państwowy. Każde skończyłoby raczej pod batami, a nie otworzyło usteczek.

Niepodległość!

Przed 17 laty dzieci polskie chodziły do obcej szkoły i uczyły się w obcym, nienawistnym języku o „naszem“ pań-

5 pierwszych dekretów rządu. Opodatkowanie poborów urzędniczych od 100 złotych począwszy.

Zniżka komornego. — Podatek lokalowy. — Finanse samorządowe. — Ulgi dla rolników.

Warszawa, 11. 11. (Tel. wł.) Rada ministrów obradowała w piątek, sobotę i wczorajsza niedzielę z przerwami 8-godzinnymi na dobę. Owocem tych prac, których tempo świadczy o tem, że rząd nie cofnie się przed najostrzejszymi krokami, byleby tylko swój cel osiągnąć, jest przygotowanie do wydania 5 dekretów. Pierwszy z nich mówi o podatku od uposażeń z funduszy publicznych. Realizacja tego dekretu da natychmiastowe zmniejszenie deficytu. Specjalnemu podatkowi od wynagrodzeń, który narazie ma obowiązywać przez dwa lata, podlegać będą wszyscy pracownicy instytucyj publicznych i przedsiębiorstw państwowych. Podatek będzie pobierany w drodze potrąceń przy wypłacie poborów według następującej skali:

do 100 zł wynagrodzenia	—
od 100—150 zł „	7%
od 150—200 zł „	9%
od 200—250 zł „	10%
od 250—500 zł „	11%
od 500—1000 zł „	14%
od 1000—2000 zł „	17%
ponad 2000 zł „	25%

Przy wynagrodzeniach, od których

opłaca się państwowy podatek dochodowy, opłaty emerytalne lub składki na rzecz ubezpieczeń społecznych, skala podatku została odpowiednio zredukowana.

Wolne będą od podatku wszelkie renty inwalidzkie, zaopatrzenia weteranów oraz wdów po nich, więźniów politycznych oraz wszelkie pensje, związane z odznaczeniem.

Zmiana ustawy o ochronie lokatorów.

Drugi dekret porusza sprawę obniżki komornego. Obniża on podstawowe komorne mieszkań i lokali, podlegających ustawie o ochronie lokatorów. Obniżka ta wynosić będzie 15% dla mieszkań 1—2 pokojowych (z kuchnią) i 10% dla mieszkań większych oraz lokali, mniejszych firm przemysłowych i handlowych, które zostały zaliczone do VII i VIII kategorii przemysłowej lub III i IV kat. handlowej.

Komorne za lokale w całości lub w części podnajęte ulegnie obniżeniu w tym samym stosunku, co komorne, płacone przez lokatora.

Zniżki te wprowadza się na okres od 1 grudnia 1935 r. do 30 listopada 1937 r. Jednocześnie z pod ustawy o ochronie

lokatorów wyjęte będą mieszkania, złożone z 6 pokoiów i większe, lokale przemysłowe i handlowe z wyjątkiem drobnych, wymienionych wyżej kategorii oraz mieszkania, które powstaną z przebudowy mieszkań większych.

Ochrona lokatorów wygasać będzie również w stosunku do mieszkań, które po dniu 31 grudnia 1937 r. będą zmieniać lokatora.

Projekt omawianego dekretu wprowadza takie same 15% lub 10% ulgi w zakresie komornego w budynkach, należących do skarbu państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorjalnego, zakładów ubezpieczeń społecznych i innych instytucyj prawno-publicznych. Obniżka ta dokonana będzie w stosunku do komornego, płaconego za grudzień 1934 r.

Podatek lokalowy.

Dalszem ogniwem w akcji obniżki kosztów utrzymania jest trzeci z uchwalonych dekretów, dotyczący podatku od lokali. Postanawia on m. in., że podatkowi od lokali nie będą podlegać lokale mieszkalne jedno- i dwuizbowe, zajmowane przez bezrobotnych, lokale trzyizbowe, o ile właściciel takiego mieszkania nie ma sublokatorów.

(Ulga ta dotyczyć będzie ponad 1 milion 100 tysięcy rodzin).

Równocześnie projekt dekretu umarza zaległości w podatku od lokali, przypadające na czas do 1 stycznia 1936 r. od 1- i 2-izbowych mieszkań.

Finanse samorządów i ulgi dla rolników.

Czwarty dekret zmienia rozp. Prez. Rzplitej z 24 października 1934 r. o poprawie gospodarki finansowej związków samorządowych. Zmiany te idą w kierunku uproszczenia i przyspieszenia akcji oddłużenia samorządów, nadając m. in. centralnej komisji oddłużeniowej dla samorządów prawo decyzji w niektórych (Ciąg dalszy na stronie 2).

Wesoła obsługa czolągów.



W rzeczywistości są to artyści jednego z cyrków zagranicznych, posługujący się traktorem do przewożenia swych namiotów.

stwie, śpiewały „Boże caria chrani“, „Gott erhalte“ i „über alles in der Welt“, a w kościele musiały się modlić za „monarchę“ przez duże „M“. Przed 17 laty polscy chłopcy musieli iść do obcego wojska. I szli! I chyliłi niewolniczo karki. I nosili obce szynele i pikelhauby — i strzelali do polskich żołnierzy w innych szynelach i innych pikelhaubach.

Przed siedemnastu laty śpiewaliśmy cicho w rodzinnem kółku „Leci liście z drzewa“, zamiast „polskiem morzem be-

diesz ty“. I nie było orla białego na żadnym gmachu urzędowym ani polskiej bandery na wszystkich morzach świata. Na naszych domach powiewały obce chorągwie — wrogie chorągwie. I płaciło się za wszystko jakąś obcą monetą, której na imię było „marka“, „rubel“ lub „korona. I nie było wogóle wcale Gdyni, ani żadnego polskiego okrętu! Ani samolotów RWD. Ani Moście, Chorzowa Okęcia. A w Warszawie nie było pana Prezydenta, bo „stoli-

ca“ to był Berlin, Petersburg czy inny Wiedeń, w którym mieszkał cesarz — głowa państwa!

I to my jesteście ci sami! Ci sami, co żyli w takim upodleniu, takiej hańbie, ohydzie i niewoli!

Błogosławiona przeczudność Niepodległości przenika szare, zwyczajne życie na każdym kroku. Sycimy się nią nieświadomie, pławimy się w niej nieustannie, zapominając w troskach naszej codzienności jak bezcenny dar złożył Bóg w na-

sze ręce, jak nieprzebrane bogactwa stały się naszym udziałem!

Przynajmniej w ten jeden jedyny dzień w roku w dzień odzyskania Niepodległości zapomnijmy o kryzysie, bezrobociu, podatkach, obniżkach, udęczalniach, ubezpieczeniach, całym bałaganie, który nas gnębi i patrząc ze wzruszeniem na **piękno armii polskiej**, spreżonej w paradzie defilady, a sercem kłękając przy trumnie wawelskiej w gorącej modlitwie za duszę pierwszego z niepodległych, powtórzmy z poetką: „**Serca Ci nasze pod stopy się ścielą, Polsko! Wolna Polsko!** Zaprawdę, słodka jest Niepodległość! Nie oddamy z niej „nie tylko sukni, ale nawet jednego guzika“.

Zofia Żelska-Mrozowicka.

Nowy gwałt czeski.

Aresztowanie polskich harcerzy za złożenie wieńca!

Morawska Ostrawa, 11. 11. (PAT). Aresztowanie drużynowej harcerstwa p. Bronisławy Polockówny, jej siostry Anny, p. Wandy Cieniałówny i harcerza Karola Arbtera w Jablonkowie, dokonane zostało na wskutek **denuncjacji miejscowego kierownika szkoły czeskiej Smyczka**, który głośno wyrażał swe oburzenie z powodu **kwiatów i wieńców, złożonych przez ludność polską u stóp mogiły i pomnika poległych Legionistów polskich**.

Pomnik Legionistów polskich w Jablonkowie wniesiony został za zezwoleniem władz czeskich a przy jego odsłonięciu w dniu 1 listopada 1931 r. brała udział delegacja armii czeskosłowackiej pod dowództwem płk. Skali, który u stóp pomnika złożył wieńiec z barwami Czechosłowacji. Zakwestjonowany napis na złożonej przez aresztowanych harcerzy szarfie i wieńca „**Bojownikom walk o niepodległość**“ identyczny jest co do treści z napisem, wyrytym na pomniku, który brzmi: „**Pamięć Legionistów polskich, bojownikom o niepodległość Ojczyzny — rodacy**“.

Czy Niemcy wystąpią z projektem zaprzestania wojny?

Paryż. Krąży tu pogłoski, że Niemcy zamierzają podjąć wspólnie z Francją akcję, która by przygotowała rokowania, mające na celu **zakończenie wojny**. Kwestję tę miał podobno poruszyć dr. Schacht w czasie swego pobytu w Bazylei, wobec gubernatora Banku Angielskiego, Normana. W tej sprawie też ma przybyć do Paryża Ribbentrop.

Mówią także, jakoby Niemcy miały wejść na drogę nowej orientacji w swej polityce zagranicznej. Tendencją tej polityki ma być organizacja bezpieczeństwa zbiorowego w Europie przez ścisłą współpracę Niemiec z mocarstwami zachodnimi.

Sily włoskie w Libji przerażają Anglików.

Londyn, 11. 11. (PAT). Specjalny wysłannik agencji Reutersa nadesłał z Essolum następujący telegram:

Powróciłem z Egiptu po odwiedzeniu Libji, oraz po przejechaniu 550 klm. przez pustynię i wybrzeże Cyrenaiki.

Stwierdziłem, że **większość wojsk włoskich została wycofana z Trypolitanji i największe sily skoncentrowano obecnie w Cyrenaice**, gdzie znajduje się około 38.000 ludzi zbrojnych, nie licząc 9.000 Arabów, którzy w najbliższej przyszłości wyjechać mają do Afryki wschodniej. W najbliższym rejonie znajduje się około 20 samochodów pancernych, kilkaset ciężkich samochodów ciężarowych, oraz wielka liczba lżejszych. Poza tem na miejscu znajdują się 32 szybkich czołgów oraz 130 samolotów, nie licząc pewnej liczby samolotów zdemontowanych, znajdujących się na pokładzie lotniskowca „Miraglia“, który w porcie Tobruk oczekuje na rozkaz z Rzymu. W tymże porcie znajdują się 4 kontr-

5 pierwszych dekretów rządu.

(Dokończenie).

sprawach. Dekret ma **przyspieszyć akcję oddłużeniową i oszczędnościową w samorządach** i umożliwić łącznie z projektowanymi dalszemi posunięciami — bez naruszenia równowagi budżetów samorządu terytorjalnego — zamierzone w ramach planu finansowo-gospodarczego rządu **ulgi dla płatników danin komunalnych**.

W tym samym kierunku idzie piąty dekret, wprowadzający **ułatwienia dla instytucji kredytowych**, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wiarytelności rolniczych.

Dalsze dekryty rozpatrzy rada ministrów w bieżącym tygodniu.

Rolnictwo poznańskie dotknięte klęską posuchy, otrzyma pomoc.

Warszawa, 11. 11. (Tel. wł.) Poza dekretami, związanymi z realizacją planu gospodarczego rada ministrów załatwiła na swem ostatnim posiedzeniu sprawę przyznania dodatkowego kredytu w budżecie ministerstwa rolnictwa na **akcję pomocy dla dotkniętych wielką posuchą rolników w województwie poznańskim**.

Ponadto rada ministrów uchwaliła rozporządzenie o ustroju miasta Gdyni.

Święto Niepodległości w stolicy

Tysięczne tłumy złożyły hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 11. 11. (Tel. wł.) Warszawa przybrała na uroczystość Święta Niepodległości odświętny wygląd. Pod tym względem nastąpiła znaczna poprawa. W dekoracji domów prywatnych i gmachów państwowych włożono wiele pracy i szczęśliwej inicjatywy. **Ruch na ulicach śródmieścia w przeddzień uroczystości był bardzo duży**. Przyniesiono do tego przyjeździ, którzy korzystając ze zniżek kolejowych, przybyli do stolicy z wszystkich zakątków kraju. W dniu wczorajszym obradował również bardzo licznie obelany **kongres Związku Inwalidów Wojennych**. Uczestnicy tegoż kongresu wzięli udział we wszystkich uroczystościach niedzielnych.

Przedmieścia świętowały już w przeddzień 11 listopada, a więc w ub. niedzielę. Stało się to dlatego, aby mieszkańcy wielkiej Warszawy mogli wziąć gremjalny udział w głównych uroczystościach. Dnia tego odbyły się w kościołach **uroczyste nabożeństwa, pochody i defilady oraz akademje uroczystościowe**.

W godzinach wieczornych na Placu Marszałka Piłsudskiego zebrały się wiel-

kie tłumy. Przybyły też wszystkie organizacje społeczne i przysposobienia wojskowe ze sztandarami. Po przemówieniach i złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza uformował się **potężny pochód**. Na dziedzińcu belwederskim złożono wieńiec, zapalono znicze i zarządzono defiladę uczestników manifestacyjnego pochodu, celem oddania hołdu świetlanej pamięci Józefa Piłsudskiego.

W wieczornych godzinach odbył się również **capstrzyk garnizonu warszawskiego**. O godz. 8 wiecz. zebrały się na dziedzińcu belwederskim delegacje formacyj wojskowych i wyżsi oficerowie. Po krótkim przemówieniu **generalnego inspektora sił zbrojnych**, stawiającego pamięć wielkiego wodza narodu i twórcy armji polskiej marsz. Piłsudskiego, do bosze odegrali **1-minutowy werbel żałobny, a wojsko sprezentowało broń**.

W czasie pochodu organizacyj i wojska nie grały orkiestry, odzywał się jedynie werbel. We wszystkich tych uroczystościach, przy przepięknej, niemal letniej pogodzie, wzięły udział tysięczne tłumy. (r)

Panika w Szanghaju na skutek zamordowania japońskiego marynarza

Szanghaj, 11. 11. (PAT). O świcie marynarze japońscy rozpoczęli **patrolowanie dzielnic, w której zamordowano wczoraj marynarza japońskiego**. Strzelców indyjskich rozlokowano w punktach miasta, w których **nastroje są szczególnie groźne**. Oczekują **masowej ucieczki ludności chińskiej**.

Tokio, 11. 11. (PAT). Agencja Rengo komunikuje, że w razie nieotrzymania satysfakcji za zamordowanie marynarza, **japoński korpus ekspedycyjny zastrzeże sobie całkowitą swobodę działania**. Zarządzono zgłoszenie światła w północnej części koncesji i międzynarodowej. Reprezentant sztabu korpusu ekspedycyjnego uprzedził mera Szanghaju, że sztab zdecydowany jest podjąć **zarządzenia odwetowe, jeśli zabójca nie zostanie odnaleziony**. Sprowadzona kanonierka ma zaatakować Szanghaj od strony Nankinu.

Marszałek Czang-Kai-Szek przesłał dowództwu japońskiemu **wyrazy ubolewania**. Ambasada japońska domaga się od władz chińskich **szczerzego wysiłku w celu wykrycia mordercy**.

Szanghaj, 11. 11. (PAT). Śledztwo w sprawie zabójstwa marynarza japońskiego jest **nadzwyczaj utrudnione**. Jedyńm elementem, będącym w posiadaniu władz policyjnych jest **rewolwer, znaleziony na miejscu zbrodni**. Japończycy oświadczają, że strzał padł z ręki **provokatora, mającego na celu zaostrenie stosunków chińsko-japońskich**. Koła chińskie sądzą, że **zabójcą mógł być również któryś z kolegów zmarłego**.

Rozpoczęcie rokowań handlowych polsko-holenderskich.

Warszawa. (Tel. wł.) W Hadze rozpoczęły się rokowania polsko-holenderskie. Jeżeli chodzi o obroty nasze z Holandją, to w ciągu 9 miesięcy br. wywieźliśmy towarów za 26,3 milj., natomiast przywóz wynosił 21,3 milj. Czyli o 5 milijonów mniej. (r)

Sprawa redukcji urzędniczek - mężatek winna być załatwiona sprawiedliwie.

Warszawa, 11. 11. (Tel. wł.) Dzisiejsza prasa warszawska donosi ze źródeł miarodajnych, że pogłoski o rzekomym zamiarze cofnięcia nauczycielom dodatku mieszkaniowego są **bezpodstawne**. Jednocześnie stwierdza na podstawie własnych informacji, że **ogółowi nauczycielek-mężatek nie grozi redukcja**. Będą redukowane jedynie te urzędniczki państwowe-mężatki, których mężowie posiadają i pobierają pensję, przekraczającą 550 zł.

Uważamy, że skala, od której zaczyna się redukcja mężatek, jest **stanowczo za wysoka**. Przecież dziś żąda się od ogółu pracowników, aby utrzymywali siebie i liczną rodzinę za przeciętnie 200 zł miesięcznie. Ten, który zarabia 550 zł, nie powinien wysyłać żony do pracy, gdyż szczególnie w dzisiejszych czasach nie jest on wcale upośledzony w swych dochodach. Gdyby się sprawa redukcji urzędniczek mężatek, których mężowie mają zatrudnienie miała w ten sposób zakończyć, to byłoby to **wielką niesprawiedliwością i błędem czynników rządowych**. Poczuciu sprawiedliwości nie stałoby się zadość i to zaciążyłoby na dalszych poczynaniach rządu, na które ogół dziś zwraca uwagę, wyciągając z nich odpowiednie wnioski. A ogół urzędniczy jest dziś bardzo, bardzo rozgorzcony. — red. (r)

Graziani idzie naprzód.

Paryż, 11. 11. (PAT). Havas donosi, że wojska gen. Graziani zajęły na froncie południowym miejscowość Sassebanek i **kontynuują ofensywę w kierunku m. Dżidżiga, od którego dzieli je około 200 km**. Dżidżiga stanowi ważny węzeł komunikacyjny pomiędzy Berberą i Addis Abebą. Cała prowincja Ogaden znajduje się obecnie w rękach Włochów.

Abisynja w przymierzu z Arabami.

Addis Abeba, 11. 11. (PAT). Pomiędzy imamem Jemenu a negusem Abisynji został zawarty **traktat o przymierzu wojennym**. Abisynja ma nadzieję, że **traktat ten będzie rozszerzony przez przystąpienie doń króla Hedżasa Ibn Sauda**. Poseł imama Jemenu Said Mohamed opuścił w sobotę Addis Abebę po wielodniowych naradach z negusem.

Synowie Mussoliniego wyzwani na pojedynek powietrzny.

Paryż, 11. 11. W Dżibutti rozeszła się pogłoska, iż dwaj synowie posła abisynjskiego w Londynie **dr. Martina**, którzy przed kilku tygodniami wyjechali do Addis Abeby w charakterze pilotów wojskowych, wystosowali przez radio wyzwanie do synów Mussoliniego, służących w lotnictwie włoskiem w armji gen. Bono, **ażebym zmierzili się z nimi w walce powietrznej**. Wyzwanie to, ucyfrowane jakoby w stylu patetycznym, przypomina średniowieczne „**Sądy Boże**“, w których wodzowie stron walczących odbywali pojedynki, decydujące nieraz o losach bitew.

Niemcy wobec sankcji.

Berlin. (PAT.) Ze strony rządowej zaprzeczają **kategorycznie wiadomościom prasy zagranicznej o rzekomem demarcho (wystąpieniu) niemieckiego konsula w Genewie**. Urzędowy komunikat niemiecki precyzuje przytem stanowisko Niemiec w sprawie sankcji, w następujący sposób:

Stanowisko rządu Rzeszy nie uległo nadal zmianie. Gdyby eksport niemieckich surowców oraz środków żywności zwiększyć się miał w sposób zagrażający interesom wewnętrznego rynku niemieckiego, rząd Rzeszy **wyda odpowiedzialnie zarządzenia zapobiegawcze**. Wszelkie inne twierdzenia prasy zagranicznej są nieścisłe. Komunikat zaznacza dalej, że rząd Rzeszy ogłosił embargo na wszelkie materiały wojenne natychmiast po wybuchu konfliktu włosko-abisynjskiego t. j. na długo przed znanymi zarządzeniami Ligi Narodów.

List z Paryża.

Wielki manewr włoski.

(Od własnego korespondenta).

Paryż w listopadzie.

Od kilku dni telegramy z frontu w Abisynji, jako też komunikaty włoskie donoszą o podjęciu wielkiej ofensywy gen. de Bono w kierunku miasta Makale. Kilka dywizyj włoskich i kolonialnych maszerują na południe w celu zupełnego opanowania prowincji Tigré. Doniesienia korespondentów rzymskich przygotowują opinię na wielkie i „decydujące” wydarzenia. Nie uprzedzając biegu wypadków, można jednakowoż twierdzić, że dowództwo włoskie rozpoczęło istotnie operacje wojenne na wielką skalę i że oddawna oczekiwany ma-

większemu miastu portowemu na Somali, którym jest Mogadiszu. Ostatnie, z kolosalnym pośpiechem ładowane w Neopolu transporty wojskowe, nie mają zapewnić jedynie tych luk, jakie powstały wskutek chorób lub walk. Chodzi tu o obronę południowego Somali — i okręty włoskie nie zatrzymają się, jak to było dotychczas, w Massaui, ale okrażą przylądek Guardafui, zmierzając do Mogadiszu. Zajęcie części Somali przez Abisyńczyków wywołałoby wrażenie bardzo ujemne, więc chodzi o odciążenie sił przeciwnika i zmuszenie go do przyjęcia bitwy na dogodniejszym dla dowództwa włoskiego terenie.

Ale względy czysto strategiczne nie stanowią wyłącznych powodów, dla których gen. de Bono maszeruje na Makale i Sokotę. Ofensywa włoska ma również cele prestiżowe. Grają one bardzo ważną rolę, albowiem łączą się bardzo ściśle z przyczynami, które zadecydowały wogóle podjęcie całej wyprawy afrykańskiej. Ma ona pomóc Aduę, klęskę z 1896 r. Ma scementować faszyzm, stwierdzając jego zwycięstwo nie tylko na terenie wewnątrzno-politycznym — ale i na polu wojennym. Narody i ich wodzowie kierują się bardzo często uczuciami namiętności i kto wie, czy hasło „uregulowania dawnych rachunków”, o których kilkakrotnie wspominał Mussolini, nie miało w Rzymie większego ciężaru gatunkowego, aniżeli względy demograficzne i wszystkie inne. Włochy faszystowskie od chwili, kiedy przekroczone granice Abisynji — oczekiwały wiadomości o zwycięstwie, rozgromieniu wojsk Negusa, o „zmyciu hańby z historii narodu”. Kolorowe oddziały Asmarich szły naprzód, wojska gen. de Bono zajęły Aduę oraz Aksum. Lecz wiadomości o krwawych walkach i klęsce Abisyńczyków okazały się nie nieprawdziwe. Utarczki z partyzanckimi grupami rasa Sejuma, który miał rozkaz opóźniania pochodu nieprzyjacielskiego, były wprawdzie ciężkie i przykre, ale nie stanowiły bynajmniej tak pożądanego rozstrzygnięcia w wielkim stylu, na które czekała niezwykle podniecona opinia włoska. Prasa całego półwyspu rozpisywała się o armji Negusa, jako bandzie dzikusów, nadcho-



newr jest największym od chwili podjęcia kroków nieprzyjacielskich.

Powody ofensywy gen. de Bono są oczywiste w pierwszym rzędzie strategiczne. Chodzi o jak najszybsze połączenie się z armją gen. Graziani'ego, który posuwa się od strony Somali. W dalszym ciągu sztabowi włoskiemu zależy na uprzedzeniu ataku przeciwnika, względnie o zmuszenie Negusa do koncentracji swych wojsk na północy. Komunikat włoski nr. 33 mówi o walkach nad rzeką Daoua, w których miało paść kilkudziesięciu Abisyńczyków. Otóż Daoua jest na przestrzeni 130 km rzeką graniczną między Egiptem a Kenją, to znaczy angielską wschodnią Afryką. Nie jest bynajmniej wykluczonem, że Abisyńczycy, korzystając ze względnego spokoju na bardzo silnie obsadzonym froncie północnym starają się podjąć atak w kierunku południowego Somali. Odcinek ten jest bardzo słabo obsadzony przez siły włoskie. Marsz wojsk Negusa wzdłuż rzeki Dżuba na Barder i Brave mógłby poważnie zagrozić naj-

Tym znakiem

NAJWIĘKSZY
W ŚWIECIE
WYTWORCA
RADJOWY

ZAGWARANTOWAŁ
JAKOŚĆ:
44A

ZASIĘG IMPONUJE! SELEKTYWNOŚĆ ZDUMIEWA! TON CZARUJE!

PAMIĘTAJ O
WIELKIM
KONKURSIEM
NAGRODY:
ZŁ. 100.000

Autoryzowane punkty sprzedaży wysyłają bezpłatne prospekty i demonstrują odbiorniki Philipsa

B-cia Borkowscy, Bydgoszcz, Gdańska 28a, J. Dziembowski, Bydgoszcz, Dworcowa 3, „Elektra” J. Pawlak, Bydgoszcz, Mostowa 8, B. Jęzowski, Bydgoszcz, Gdańska 16-17, A. Marciniak i Sp., Bydgoszcz, Długa 6, P. Michalski, Bydgoszcz, Gdańska 39, R. B. Reiman, Bydgoszcz, Dworcowa 25, Grimm Sukc. i Kamiński, Gdynia, Starowiejska 47, Gdynskie Towarzystwo, Elektryczne, Gdynia, Starowiejska 16, Miejskie Zakłady Elektryczne, Gdynia, Mościelkich 41a, „Sport-Promień”, Gdynia, 10 Intego 25, T. Wiczliffski, Gdynia, Sw. Jańska 59, B. Wojewski, Gdynia, Starowiejska 26, W. Kucharski, Grudziądz, Stara 17-19, F. Maciejewski, Grudziądz, Mickiewicza 4, K. Maeser, Karłuz, Parkowa 3, B-cia Armańscy, Kościerzyna, Gdańska 5, A. Hinz, Mrocz, 5-go Stycznia 2, C. Nagórski, Starogard, Rynek 9, K. Schuitz Starogard, Rynek 37, A. Lietz, Tczew, Kościuszki 1, J. Morgenroth, Tczew, Rybacka 17, J. Włodarski, Tczew, Paderewskiego 4, K. Lewandowski, Toruń, Szeroka 2, E. Siwiec, Toruń, Zeglarska 31, E. Schwenkgrub, Toruń, Łazienna 17, B. Wojewski, Wejherowo, Sobieskiego 2. (20493)

dzącą kampanję przedstawiano jako wielką paradę zwycięskich wojsk Mussoliniego. Tymczasem wiadomości z frontu brzmiały lakonicznie i zagadkowo — a wiadomości z Genewy całkiem złe. Jeżeli się wzywa naród do przetrwania ciężkiego okresu sankcyj gospodarczych, to trzeba dać rozagitowanym masom przynajmniej namiastkę obiewanego triumfu.

Kilkudziesięciu jeńców, wziętych w dotychczasowych starciach, nie zrównoważy liczby 10.000 Włochów, którzy dostali się do niewoli pod Aduę. I dlatego

gen. de Bono idzie naprzód na spotkanie zwycięstwa, które zapowiedział Il Duce.

Poza tem wszystkim istnieje jeszcze jedna przyczyna, o której coprawda nie mówi się w Rzymie, ale którą zato porusza się na wszystkich konferencjach dyplomatycznych, tak w Paryżu jak i w Genewie. Jeżeli Włochy podjęły wojnę również i w celach prestiżowych, jeżeli ta kampanja ma być przejawem pewnego rodzaju dynamiki faszyzmu — to nie może się przeciągać, gdyż w razie braku silnych podnięt i coraz to więk-

(Ciąg dalszy na str. 7-ej).



Powieść.
Pod Oszanką
MAREK ROMANSKI

144)

(Ciąg dalszy).

I wtedy właśnie nad miłością ich zaczęły się gromadzić chmury. Plany ich zupełnie niespodziewanie uległy pokrzywaniu. Pewnego dnia Krześniński ożnajmiał jej, że prawdopodobnie będzie musiał wyjechać na pewien czas. Spytała go na jak długo. Nie umiał określić. Pytała dokąd. Nie odpowiedział. Wyjaśnił jej tylko krótko i niespodziewanie szorstko, że to będzie wyjazd służbowy. Prosił, by miała do niego zaufanie. Prosił, by kochała go, jak dotąd, by pamiętała zawsze, że jest jego jedynym skarbem, jedyną kobietą, którą kocha i którą chce posiadać.

Daremnie rozwinęła cały swój spryt kobiecy, by dowiedzieć się jakichkolwiek szczegółów o tym zagadkowym wyjeździe „Tajemnica służbowa”. To było jedno, co powtarzała na każde jej pytanie. Upredził ją też, że prawdopodobnie przez pewien czas nie będzie o nim wiedziała nic. Całkowicie nic. Że nie dostanie od niego kartki, ani listu, ani nawet kilku słów. Że musi się zdobyć na hart ducha i jeżeli nawet będzie ją czekało cierpienie — przecierpieć w imię ich miłości.

Rozstała się z nim wówczas ze łzami w oczach. Ze łzami gniewu i żalu, że ma do niej tak mało zaufania, że nie chce jej — najbliższej istocie — wyjawić przyczyn i celu nagłego wyjazdu. Milczałaby przecież jak grób.

W kilka dni po tej rozmowie, w czasie której omal się z nim nie pokłóciła, Krześniński wyjechał z Warszawy. Wyjechał — a raczej znikł, bo nawet na dworzec nie mogła go odprowadzić. Wyjechał i zaczęły płynąć długie dni i splatać się w długie męczące tygodnie. Spadały kartki z kalendarza, jak liście jesienne z drzew. Dni było coraz więcej. Coraz więcej było tygodni. Już nie tygodnie, lecz miesiące dzieliły Joannę od czasu, kiedy na pożegnanie ucałowała usta narzeczonego.

Krześniński nie wracał. Nie dawał znaku życia, jakby wogóle go nie było na świecie.

Młoda malarka dopiero teraz pojęła, jak bardzo był jej drogi ten człowiek, którego niezawsze rozumiała, ale które-

go pokochała swą pierwszą miłością. Dopiero teraz odczuła, jak bardzo było jej brak jego spokojnej, męskiej opieki, jak bardzo bezpieczna czuła się przy jego boku, a jak bardzo była teraz samotniona. Czekala i było w tem czekanu coraz więcej niepokoju i rozpacz. Były chwile zwątpień i niewiary, były chwile buntu i cichej rezygnacji, były noce, w czasie których płynęło wiele łez serdecznych i bolesnych.

Gdyby jej tęsknota i gdyby te łzy miały moc — Jan Krześniński wróciłby z pewnością już dawno. Ale on nie wracał i chwilami wątpiła poprostu, czy był kiedykolwiek rzeczywistością.

Gdy wyjeżdżał, musiała mu przyrzec, że nie będzie się starała dowiadywać o niego — nigdzie — nawet u jego władz przełożonych. Przez szereg tygodni opanowywała już nie niepokój, lecz trwogę i lęk śmiertelny i dotrzymywała tego twardego przyrzeczenia. Ale przyszedł dzień, kiedy nie mogła już dłużej.

Przeszła twardą szkołę życia, jaką daje zawsze sieroctwo i była człowiekiem czynu. Gdy raz zdecydowała się — opanowała się nieco, jakby w decyzji swej znalazła ukojenie. Jej ruchliwa natura zamierała w bezczynności. Doznała ulgi, gdy postanowiła zbadać, co stało się z jej narzeczoną.

Intuicja i spryt powiedziały jej, gdzie się ma zwrócić. Krześniński napomknął jej o niebezpiecznej misji, o tajemnicy służbowej. Udała się do biur drugiego oddziału sztabu. Przeczynała, że zniknięcie Jana musi mieć coś wspólnego z wywiadem.

Już na wstępie zrozumiała, że podjęła się zadania niemal ponad swe siły. Przyjęto ją bardzo grzecznie i poradzono, by przyszła kiedyindziej. Przyszła w

kilka dni potem, pokonała znowu wszystkie trudności dostania się do biur wywiadu. Tym razem rozmawiał z nią jakiś kapitan, który współczuł jej bardzo, lecz stanowczo oznajmił, że nie może udzielić żadnych wyjaśnień. Że po raz pierwszy słyży nazwisko porucznika. Poszła do ministerstwa wojny. Kolatała uparcie, nieustępliwie, coraz rozpaczliwiej, z coraz większą zaciętością. I tam nie powiedziano jej niczego.

Wróciła znowu do sztabu. Znowu kolatała. Kontynuowała swą tragiczną wędrówkę. Wiedziała, że natrafila na jakąś wielką tajemnicę i że o mur tej tajemnicy rozbijają się wszelkie jej usiłowania. Wiedziała, że mówią jej nieprawdę, ale że wyższe względy zmuszają tych ludzi do zbywania jej wszelkimi sposobami. Napewno chcieli powiedzieć jej prawdę, ale nie mogli.

Przybrała ton ostry. Groziła skandalem. Groziła każdą niedorzecznością, walcząc o wiadomość o ukochanym człowieku. Zaniepokojono się wreszcie, że powodowana rozpaczą może wszcząć wokół zniknięcia Krześnińskiego hałas zgoła niepożądany.

Rozmawiał z nią adjutant szefa drugiego oddziału. Rozmawiał dobrotliwie, perswadując. Oznajmiał jej, że porucznik Krześniński wyjechał zagranicę. W misji ważnej i dyskretnej. Powinna pamiętać o tem, że jest nie tylko zakochaną kobietą, ale i Polką. Czekala dość długo. Niechże poczeka jeszcze trochę. Sprawa jest tego rodzaju, że dookoła osoby porucznika pożądanę jest jak najgłębsze milczenie. Adjutant, nie mogąc wyjść z podziwu nad urodą dziewczyny, wyraził wreszcie nadzieję, że narzeczoną jej niedługo powróci zdrow i cały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czołgiem w niezbadane okolice

Ameryki Południowej.

Kabina naukowa, sypialnia i ochrona przed dzikimi bestjami.

Od pewnego czasu czynione są przygotowania do ciekawej wyprawy odkrywczej. Dwaj Szwajcarzy i jeden Niemiec, ludzie nauki pragną w czołgu zaprojektowanym przez Szwajcara Bachmanna, wtargnąć w głąb niezbadanych okolic Ameryki Południowej.

Nasza niemiecko-szwajcarska ekspedycja — mówi ten ostatni — zamierza odbyć wyprawę nad brzegi górnej rzeki Xingus i dotrzeć do obszarów Matto Grosso. Jest to ta właśnie okolica, gdzie pułkownik Fawcet przed kilkunastu laty spodziewał się znaleźć ślady Atlantydy. Czy pułk. Fawcet jeszcze żyje, czy też został zabity przez zamieszkałych tam białych Indian, to dotychczas nie zostało stwierdzone. Ekspedycje, które wyprawiały się celem odnalezienia go, wracały dotąd bez rezultatów. My nie mamy zamiaru ani szukać pułkownika Fawceta, ani nie chcemy odkrywać Atlantydy. Celem naszej wyprawy będą pomiary antropologiczne nad górnym biegiem rzeki Xingus. Prócz tego mamy zamiar zbadać faunę i florę tamtych okolic.

Do czego ma służyć czołg? — Czy będzie on zabezpieczał podróżników przed napadami dzikich zwierząt, czy ma być bronią przeciw krajowcom?

Właściwym jego zadaniem będzie ochrona uczonych przed drobnymi niebezpieczeństwami, które w puszczy grożą na każdym kroku, a więc przed febrą, moskitami, malarją, węzami i mrówkami.

Mózgiem naszego czołgu — mówi konstruktor — jest kabina naukowa. Ze wszystkich stron jest ona zabezpieczona doskonałymi urządzeniami resorowymi, aby chronić precyzyjne i delikatne aparaty pomiarowe przed wstrząsami. W części przedniej znajduje się kabina kierowcy, zaopatrzona w okna z nietłukącego się szkła. Umożliwia ona widok we wszystkich kierunkach. Za tą kabiną jest sypialnia, niezbyt może wygodna, ale w każdym razie wystarczająca na to, aby zmieściło się tam kilka hamaków. Poza tem znajdują się tam urządzenia dopuszczające do wnętrza świeże powietrze, ale żadnej istoty żyjącej.

Konstruktor myślał o wszystkim. Sypialnia jest urządzona tak, że może być w każdej chwili zamieniona w ciemnię do wywoływania fotografii, czy też laboratorium. Cały tank zbudowany w kształcie aerodynamicznym, będzie posiadał ogromne pływaki, a zasadniczo ma się poruszać na gąsienicach długich na 10 metrów.

— Musiałem myśleć o najprzeróż-

niejszych ewentualnościach, konstruując nasz czołg — mówi wynalazca. — Będzie to pierwszy czołg — użyty dla celów naukowych i nie chcielibyśmy, aby to pierwsze zastosowanie czołgu zakończyło się fiaskiem. Będzie on zaopatrzony w trzy motory po 30 PH., z których dwa będą stale czynne, a trzeci pomyślany jest jako rezerwowo. Ilość kilometrów jaką czołg przebędzie dzien-

nie ma wynieść około 25 km. Są tam też stalowe liny na wypadek, gdyby wszystkie motory zawiodły. Wówczas czołg może być ciągnięty na tych linach przez krajowców. Będzie on posiadał urządzenia do wykorzystania drzewa jako materiału opałowego.

Wyprawa, po różnych jazdach próbnych i szeregu eksperymentów, ma wyruszyć w marcu roku 1936.

ALFA

Cukry, czekolada, kakao

Z najprzedniejszych surowców.

Reprez. W. Dankin, Bydgoszcz, Chodkiewicza nr. 14

Tel. 1581.

(18565)

Najcenniejsze zwierzę ogrodu zoologicznego w Londynie zdechło.



Najcenniejszym zwierzęciem ogrodu zoologicznego w Londynie było t. zw. okapi, stanowiące mieszaninę żyrafy, antylopy i zebry. Rzadko spotykany ten okaz upolowany w dzikich stepach belgijskiego Konga był darem króla belgijskiego dla księcia Walji. Po kilku tygodniach pobytu w zoologu okapi zdechło.

Sądowy epilog głośnych nadużyć w Państw. Urzędzie Katastralnym.

Z Grudnia donoszą: Przed tut. sądem okręgowym toczyła się rozprawa o nadużycia, popełnione przez trzech urzędników Urzędu Katastralnego w okresie od 1932 do połowy 1935 r. Na ławie oskarżonych zasiadli: kierownik urzędu Czesław Ta-

Rzeczy bardzo wesołe z Warszawy.

Warszawa, w listopadzie.

„Gdy budżet nawala, szukajmy polskiego Laval’a... brzmią słowa piosenki w nowym kabarecie warszawskim. Pierwszy oklaskuje wicepremier Kwiatkowski. Tuż w loży siedzi premier Kościelkowski i minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz.

Mimowoli przecieramy oczy i pytamy się: gdzie my jesteśmy? I dopiero w kabarecie zdajemy sobie sprawę z tego, dlaczego zmienili się rząd w Polsce. Oto dlatego, aby odżyła satyra polityczna. Poza tem wszystko zostało po staremu, nawet epidemiczne konfiskaty prasowe na prowincji, dokąd cieplejszy powiew z gmachu rady ministrów jeszcze nie przyplynał.

Wspomnijmy sobie nie tak bardzo dawne czasy. Dziesięć lat temu wstecz. A jednak, jak dużo, bardzo dużo w Polsce przez ten czas przeżyliśmy. Mieli zamknąć kabaret „Qui pro Quo“ ze względu na „zagrożone bezpieczeństwo publiczne“. W przeddzień jednak rząd upadł. Autorzy zasiadli do nocnej pracy i machnęli nowy program. Na premierze było przepelnienie. Grzmot oklasków odezwał się, gdy zobaczyliśmy na scenie Witosa, Kiernika i Korfatego, wygłaszających przepyszne monologi.

Ale przyszły inne czasy jeszcze i dopiero teraz, po latach dziesięciu odżyła satyra polityczna. Są to nieśmiałe, bar-

dzo nieśmiałe początki, zaledwie pierwsze kroki teatryku „Cyrulik Warszawski“. W programie „Z przedziałkiem“ dano nam dowcipną odpowiedź na pytanie: dlaczego zmienił się rząd w Polsce. Pokazano nam dygnitarza, popularnie zwanego ministrumem, który właśnie teraz będzie obchodził swoje pięciolecie pozostawania bez przerwy na poruczeniu mu stanowisku. Ambascador Filipowicz mniej jest łaskaw na niego i nazwał go na dozwolonym (a jakże!) wiecu „administratorem polskiej sprawiedliwości“. Ostra satyra podatkowa, skecz z panią ministrową dopełniają całości. Publiczność jest oczarowana, że pozwolono jej beztrudnie się pośmiać. W Café Clubie gości popularny Lopek, Krukowski zwany. Chłubi on się ze scenki że jego nazwisko zaczyna się na literę K, bo też rząd obecny nosi nazwę Krakauerów, z racji licznych nazwisk ministrów, którzy się piszą przez duże K.

Opowiada następnie przepyszny narację „Grzybobranie“ Mickiewicza. Publiczność jest z początku rozczarowana, nie wie, dokąd zmierza „dowcipuszek“ Lopek. Aż nagle odzywa się grzmot oklasków, przez które przedzierają się ostatnie słowa jego: „I wszyscy dybą na rydza“...

Rozumiemy teraz intencje postów i senatorów, którzy sami się zaprosili na

baczyński, który przywłaszczył sobie kwotę 3.467,25 zł z Zarządu Miejskiego, nie wpisując zainkasowanych kwot do ksiąg, pomocnik techniczny Edward Diermajer, który przywłaszczył sobie kwotę 4.588,84 zł oraz niej. Władysław Klodnicki. Ostatni oskarżony odpowiadał za nakłanianie Tabaczyńskiego i Diermajera do popełniania nadużyć. W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok, skazujący: Tabaczyńskiego na 1 rok, Diermajera na 1½ roku, a Klodnickiego na 6 miesięcy więzienia. Wszystkim skazanym zawieszono warunkowo wykonanie kary na przeciąg 3 lat oraz pozbawiono ich praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.



Trzy partje hitlerowskie na Śląsku.

Z Katowic donoszą agencji PRESS: Na Górnym Śląsku działają obecnie 3 niemieckie partje hitlerowskie. Trzecie zrędu ugrupowanie, jakie świeżo powstało, pozostaje w ścisłym kontakcie z organizacją hitlerowską na Śląsku niemieckim.

Katolickie organizacje niemieckie na Górnym Śląsku skarżą się na stosowane przez hitlerowców metody działania i oświadczają, iż będą zmuszone wystąpić z rewelacjami, kompromitującymi akcję ugrupowań hitlerowskich.

Wśród organizacji katolickich i chrześcijańskich na Śląsku prowadzona jest propaganda za utworzeniem jednolitego frontu przeciw hitleryzmowi. (r)

Skąd pochodzi nazwa kul dum-dum.

Obecna wojna w Afryce przyniosła dla armji abisyńskiej nieszczenie w postaci używania przez Włochów kul dum-dum, podobnie jak podczas wojny światowej. Jak się okazuje, kule dum-dum, pierwotnie nie były używane wcale dla celów wojennych. Wprowadzono je po raz pierwszy podczas polowania na tygrysy w miejscowości Dumdum w pobliżu Kalkuty. Zwykłą kulą karabinową nie można było zabić tygrysa, rozpoczęto więc używać kule obcięte, które dawały znakomite rezultaty. Zaczęto od tygrysów, obecnie używa się na ludzi.

Z M A R L I.

S. p. Wacław Goławski, w Poznaniu.
S. p. Augustyn Winkel, w Chodzieży.
S. p. Stanisław Orzalkiewicz, w Ceradzu Kościelnym, p. Poznań.

lampkę wina do generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego. Możemy też podziwiać zreczność koniunkturalną Polskiej Akademji Literatury, która również oddała się pod wysoki protektorat wojskowy pana gen. Rydza-Śmigłego. Wczoraj odbyło się w stolicy zebranie czystej krwi lwowian i sympatyków Lwowa. Tam też, o dziwo, przyznano się do gen. Rydza-Śmigłego, choć jest on raczej krakowianinem.

Osobna wzmianka należy się warszawskiemu zebraniu koła lwowian. Wczorajsze zebranie w sali kasyna garnizonowego można nazwać przebraniem. Gdy będzie walne zebranie lwowian, to żadna sala, choćby największa ich nie pomieści. Obrady będą przeniesione na pola Woli, gdzie nasi pradziadowie ongiś zjeżdżali się na elekcję króla. W ostatecznym razie wystarczyłoby też pole mokotowskie. Nie zapomnijmy, że nietylko Bydgoszcz lub Poznań żyje pod okupacją kochanych rodaków z Galicji, ale że w pierwszym rzędzie okupowana i podbita jest przez tą ruchliwą masę Warszawa, jako siedlisko centralnych urzędów.

Wróćmy jednak do Polskiej Akademji Literatury... Świeżo ogłoszona została lista odznaczonych wawrzynem akademickim. Po raz pierwszy je mamy. Odrazu też Akademia wzięła zawrotne tempo, odznaczając aż 220 osób. Aby nie robić sobie samym przykrości, uchwalono, że każdy z reguły akademik jest temsamem kawalerem wawrzynu. Przewornymi są ci starsi panowie z Akademji...
Z. Zaw.

Manewry w Mandzuko.



W pobliżu stolicy Mandżurji Tczingking odbyły się w obecności cesarza Kang-Te największe dotąd manewry młodej armji mandżurskiej. Obok cesarza widzimy głównodowodzącego armji japońskiej.

Wielki manewr włoski.

(Ciąg dalszy).

szego niedostatku, cały efekt chybi celu. Istnieją wszelkie dane do przypuszczenia, że jeżeli Il Duce decydował się na wojnę, to miał na myśli krótką, zwycięską kampanię, która przyniosła pewne pozytywne korzyści terytorjalne, wykazała prężność faszystów wobec ogniowej próby walk, a przytem pozwoliła na sformułowanie twierdzenia, pełnego godności i dumy:

— Mielśmy przeciwko sobie cały świat, a jednak nie cofnęliśmy się przed nieczem i nikim. Zwycięstwo nasze jest dowodem racjonalności naszej polityki i tej siły, jaką niesie ze sobą faszyzm i tylko faszyzm.

Gdyby jednak wojna potrwała długo — to nawet mimo końcowego zwycięstwa tajna ale niemniej przez to groźna opozycja mogłaby znaleźć niebezpieczny argument:

— Zajęliśmy naprawdę Addis Abebę i pomściliśmy Adugę. Lecz jesteśmy całkowicie wyczerpani pod względem gospodarczym, a stan naszych finansów jest katastrofalny. Nie opłaciła się skórka za wyprawę. Faszyzm dał Włochom pyrrusowe zwycięstwo, nie różniące się wiele od całkowitej klęski.

Mimo bardzo buńczucznych oświadczeń, w najbliższych kołach wodza nie ukrywają niepokoju. Mussolini nie spodziewał się takiej jednoci, jaką mimo wszystko okazały narody, reprezentowane w Genewie. Izolacja polityczna Włoch jest faktem. Zastosowanie sankcyj będzie miało bardzo poważne znaczenie moralne, a kto wie, czy nie spowoduje ono załamania się waluty i kredytów włoskich. Wojnę należy kończyć. Wielkie zwycięstwo umożliwiłoby podjęcie rozmów pokojowych i skłonienie Negusa do przyjęcia warunków, któreby w oczach opinii kraju usprawiedliwiły poniesione ofiary. Im szybciej nastąpi „rozstrzygnięcie” na froncie, tem lepiej dla faszyzmu.

Z tego wszystkiego zdają sobie jednak bardzo dobrze sprawę i w Addis Abebie. Cesarz Selassie wie, że dla niego i dla Abisynji pracuje czas. Transporty broni idą nieprzerwanym sznurkiem karawan od strony Sudanu. Żołnierzy przyzwyczajają się do nowej techniki walki, uczy się strzec przed atakiem tanków i bombami samolotów. I Negus nie szuka rozstrzygających starć. Wbrew radzie wojennej, która oświadczyła się raczej za podjęciem otwartej walki, chce wciągnąć wojska włoskie w głąb kraju. Chodzi mu, aby front gen. de Bono nabrał możliwie wielkiej rozciągłości. Wtedy dopiero zaistnieją szanse powodzenia w walkach z najeźdźcą.

Wojska gen. de Bono posuwają się więc ciągle bez większych walk. Makale, którego zajęcie nie ulega żadnej wątpliwości (zostało już zajęte w sobotę — red.), zostało według doniesień lotników włoskich, całkowicie ewakuowane. Wojska abisyńskie pozostawiają przed sobą pustkę, wycofując się w góry. W Addis Abebie twierdzą, że wojna zacznie się dopiero, gdy Włosi oddalą się bardzo wydatnie od swojej podstawy terenowej. Tymczasem generałowi de Bono chodzi o zmuszenie nieprzyjaciela do przyjęcia bitwy w jak najbliższym czasie. Dlatego armia włoska podejmuje ofensywę w wielkim stylu. Od jej wyników zależy dalszy bieg wypadków nie tylko na froncie pod Makale, ale i w Genewie.

Dr. Tad. Kiepiński.

Z KRAJU.

Wielka przedziałnia spłonęła w Łodzi. Nocą wybuchł wielki pożar w fabryce pod firmą „Łódzka przedziałnia zgrzebna” przy ul. Senatorskiej. Na miejsce pożaru wyjechało kilka oddziałów straży. Podczas akcji ratowniczej nie obyło się bez wypadków. Ucierpiało dwóch strażaków. Po dłuższej akcji ogień stłumiono. Straty olbrzymie. Fabryka była ubezpieczona.

260 aresztowanych w związku z dniem komunistycznym. W związku z proklamowanym na dzień 7 bm. dniem komunistycznym ogółem w całej Polsce aresztowano 260 osób.

Pieczyno ze śmietników sprzedawane na „tartą bułkę”. W Warszawie grasuje cała masa zbieraczy starego pieczywa. Żebracy obchodzą wszystkie dziedzińce i nawołują mieszkańców do oddawania im starego pieczywa. Pieczywo to skupują żydowscy „specjaliści”, gromadząc je w brudnych komórkach i z „surowca” miela tartą bułkę na ręcznych młynkach.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA wyświetla „Skandale milionerów”.
BALTYK: Podwójny program: „Młode orły” i „Serce Indjanki” z Silvia Sydney.
CZARODZIEJKA: Polska komedia p. t. „Nie miała baba kłopotu”.
MORSKIE OKO: „Kapryśna Marjetta”.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18. Gabinet komendanta i kancelaria tel. 20-22. Biblioteka publiczna w willi „Tusia” czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Nietrafne domysły.

W związku z ogłoszonym w dniu oszczędności, tj. 31 października br. artykułem w naszym piśmie p. t. „W służbie szarego człowieka”, ponieważ doszły nas wieści, że pewne sfery zainteresowane przypisują inspirację tego artykułu tut. dyrekcji K. K. O., przeto poczuwamy się do obowiązku oświadczyć niniejszem, że artykuł ten nie stoi w żadnym związku z dniem oszczędności, lecz jest on zredagowany wyłącznie przez naszego korespondenta na podstawie przedłożonego swego czasu Radzie Miejskiej sprawozdania z działalności K. K. O. w Gdyni, bez jakiegokolwiek wpływu lub inspiracji ze strony zarządu K. K. O. Jest on też wiernym wyrazem opinii sfer drobnego kupiectwa i rzemiosła oraz pracowników intelektualnych.

Najpiękniejszy lokal rozrywkowy w Gdyni

dancing „MELODYST”

otwarty zostanie w najbliższych dniach przy ul. Wąbickiego 3 obok znakomitej restauracji „ERMITAGE”

Najlepsza orkiestra pod dyr. FREDĄ MELODYSTĄ.

Pierwszorzędne atrakcje artystyczne ze STEFANEM SĄSĄ

najpopularniejszym piosenkarzem z płyt gramofonowych i radia.

Znakomite gatunki napojów i trunki.

Upzejma i rutynowana usługa pod nadzorem popularnego SAM-SALVANO. Sala dobrze wentylowana

Przytulny cocktail-bar pod kierownictwem OSSII-RAME DYREKCYJA.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

RESTAURACJA DANCING COLOMBINA

Reprezentacyjny lokal noocy

Występ sił krajowych, zagranicznych. Pierwszorzędna orkiestra. — Cocktail Bar z królem mikserów Jimmi'm.

„Lot nad Italią”. Ciekawy odczyt wygłosi w środę 13 bm. o godz. 20 w Polskiej YMCA (ulica 10 Lutego 41) znany prelegent gdyński dyr. Milkiewicz. Tematem odczytu-gawędy będzie opis wrażeń z lotu okrężnego nad Italią, w którym prelegent brał udział. Ciekawe przezrocza, wnikliwa charakterystyka kraju, który dziś budzi zaciekawienie całego świata, napewno wielu zaciekawi. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Dziennikarz jugosłowiański dr. Drağutin Fodor-Balk przyjechał do Gdyni celem zapoznania się z portem gdyńskim.

Wycieczka węgierskich spedytorów przyjechała do Gdyni w towarzystwie przedstawiciela portów Gdyni i Gdańska w Budapeszcie dr. Steinera.

Z życia pracowników handlowych.

W lokalu związku przy ulicy Szkolnej 10 wygłosił prof. A. Babiński interesujący referat p. t. „Historia handlu”. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja członków, szczególnie na temat spółdzielczości a roli kupca jako jednostki indywidualnej w handlu. Następnie podał prezes do wiadomości przebieg odbytych konferencji z przedstawicielami Korporacji Kupców Samodzielnych i Rady Interesentów Portu w sprawie przestrzegania ustawowego dnia pracy.

W toku zebrania informował prezes o stanie akcji, podjętej w sprawie budowy domów przez Zakłady Ubezpieczeń Społecznych na terenie miasta Gdyni.

Poza tem omawiano sprawę sądów pracy i izb pracy, które w niedługim już czasie mają być powołane do życia.

Czy nie zapóźno?

Warszawa. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, odbywają się obecnie narady nad przeprowadzeniem samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Do obecnego systemu rządzenia temi instytucjami rozczarowali się obecnie podobno nawet dotychczasowi zagorzali przeciwnicy samorządu.

Rozważana jest obecnie kwestja stworzenia stanu przejściowego, celem przygotowania wyborów tem więcej, że trudno jest deklamować o współpracy z rządu ze społeczeństwem bez przywrócenia istotnego samorządu, nawet jeśli chodzi o instytucję ubezpieczeń społecznych.

Należy przypomnieć, że ustawa scaleniowa zmieniła skład samorządu. Obecnie nie będzie się on składał w 1/3 z nominacji, w 1/3 z przedstawicieli pracowników i w 1/3 z przedstawicieli pracodawców.

Stwierdzamy, że spadek po rządach komisarycznych będzie bardzo przykry, o ile nie wręcz katastrofalny.

Rozważana jest również możliwość zlikwidowania Funduszu Pracy, a za-

W hołdzie poległym bohaterom w obronie bezpieczeństwa i porządku

Zgodnie z wieloletnią tradycją odbyła się msza żałobna za poległych w walce z przestępcami i wyrotowcami oraz przy niesieniu pomocy obywatelom w niebezpieczeństwie funkcjonariuszów policji państwowej.

W nabożeństwie, odprawionem przez ks. Wysieckiego w kościele Najśw. Marii Panny, wzięli udział nie tylko sfer oficjalne z komisarzem rządu p. Sokolem, dowódcą floty admir. Unrugiem i jego zastępcą, kmd. Frankowskim, dyrektorem Urzędu Morskiego inż. Łęgowskim, prokuratorem sądu okr. p. Kozłowskim, wiceprezesem sądu okr. p. Karczewskim na czele, lecz także prawie cały korpus konsularny, delegacje wszystkich formacji wojskowych oraz liczne rzesze społeczeństwa. Świadczy to naj-

Komisje międzyministerjalne w Gdyni.

W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni odbyła się konferencja międzyministerjalnej komisji współpracy z samorządem gospodarczym z przedstawicielami życia gospodarczego okręgu izbowego, reprezentowanymi przez Izbę Rolniczą, Izbę Przemysłowo-Handlową oraz Izbę Rzemieślniczą. Prace konferencji zorganizowane zostały w ten sposób, że w pierwszej części obrad poruszone zostały sprawy ogólne na plenum konferencji, zaś po południu komisja międzyministerjalna podzieliła się na poszczególne podkomisje, które wysłuchały postulatów tak przedstawicieli branż, jak i przedstawicieli poszczególnych przedsiębiorstw z terenu Izby Przemysłowo-Handlowej. Na plenum konferencji przewodniczył dyrektor gabinetu ministra skarbu p. Martin. Ze strony Izby Rolniczej poszczególne zagadnienia przedstawili: prezes tej Izby p. Donimirski, n. poseł ślaski, p. senator Serożyński, prezes Esden-Tempski oraz prezes Czarlński. Z ramienia Izby Przemysłowo-Handlowej w konferencji wzięli udział: prezes Izby senator S. Tor, wiceprezysi dr. Kasperowicz, inż.

Dziedziul, dr. Smoleń, dyrektor Kollat, dyr. inż. Rawicz-Szczerbo.

Poszczególne zagadnienia, a więc: sprawy obrotu wewnętrznego referował poseł T. Marchlewski, sprawy obrotu zagranicznego wiceprezes dr. Kasperowicz, sprawy komunikacyjne wiceprezes inż. Dziedziul, sprawy podatkowe wiceprezes dr. Smoleń, sprawy socjalne wicedyrektor Ciesliński. W tych samych punktach zabierali głos również przedstawiciele Izby Rolniczej.

W drugiej części obrad plenarnych poruszone zostały przeważnie sprawy dotyczące portu gdyńskiego, a więc zagadnienia administracji portu, sprawy żeglugowe, sprawy inwestycji portowych, kolejnictwa w porcie, zagadnienia robotnicze w porcie oraz sprawy podatkowe, celne i pocztowo-telegraficzne. Wszystkie te zagadnienia referowali kolejno pp. dyrektor Gieysztor, dyrektor Rady Interesantów Portu dr. Kasperowicz, dyrektor Gdyńskiego Związku Ekspedytorów Jerzy Michalewski oraz sekretarz gen. Związku Armatorów dr. Bierowski.

Następnie plenum wysłuchało obszernego referatu radcy Komisariatu Rządu m. Gdyni p. Malessy, dotyczącego podstawowych zagadnień rozwoju miasta Gdyni, a więc spraw terenowych, budownictwa socjalnego, komunikacyjno-drogowego, taryf podmiejskich i bezrobocia.

Zagadnienie uprzemysłowienia Gdyni i wybrzeża z ramienia Związku Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni przedstawił inż. Krzyżanowski.

W pracujących podkomisjach szczególnie zainteresowanie koncentrowało się w komisji do spraw przemysłowych i handlowych, jak również podkomisji do spraw gdańskich, której przewodnictwem objął p. dyrektor Martin.

Narady konferencji gospodarczej z przedstawicielami życia gospodarczego okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej trwały cały dzień.

Nieznani odznaczeni „wawrzynem akademickim”.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak wiadomo, Polska Akademia Literatury ogłosiła listę odznaczonych wawrzynem akademickim. M. in. odznaczono kilkunastu dziennikarzy. Tak się jednak złożyło, że większa część odznaczonych nie jest znana ani sydykatowi dziennikarzy warszawskich, ani też Związkowi Dziennikarzy Rzeczypospolitej. Są to więc ludzie, stojący poza organizacją zawodową dziennikarstwa polskiego i jako tacy są nieznani.

Takich anomalij, któremi zajmujemy się na innym miejscu, można by doszukać się bardzo dużo. Każdy niemal z „akademików” miał swoich znajomych i klientów, którzy obecnie dostąpili tego zaszczytu odznaczeniowego. Charakteryzuje ten stan rzeczy następujący obrazek z bruku warszawskiego: Przychodzi uczeń ze szkoły i powiada: Antoś i Wacek będą mieli zapewnioną promocję na mur. A dlaczego? — pytają rodzice. Bo tatuś Antosia i Wacia jest „akademikiem” i dał odznaczenie dyrektorowi naszego gimnazjum. (r)

lepiej o uznaniu i czci, jaką żywi nasze społeczeństwo dla tych cichych bohaterów, których mimo bardzo ciężkich warunków bytu nie odstrasza nawet śmierć od wiernego spełnienia swoich obowiązków.

Cześć bohaterom!

Protesty wyborcze z Pomorza

Warszawa. (Tel. wł.) Prezes izby dla spraw wyborczych przy sędzię najwyższym wyznaczył rozprawę dla rozpatrzenia skargi wyborczej na dzień 23 listopada, dotyczącej okręgu toruńskiego. Tegoż dnia rozpatrzone będą protesty okręgu chojnickiego. W dniu 16 grudnia rozpatrzone zostanie protest z okręgu sejmowego w Gdyni.

Jak widzimy sąd najwyższy okazuje bardzo wielki, chwalebny pośpiech w załatwieniu protestów wyborczych. (r)

Drobne wiadomości.

— Paderewski przyrzekł przemówić przez radio 29 grudnia, w rocznicę powstania wielkopolskiego.

— Większe zamówienie na buty, które rząd włoski dał jednej z fabryk amerykańskich, zostało na skutek zaleceń prezydenta Roosevelta odrzucone.

— W ambasadzie polskiej w Paryżu w dniu Święta Niepodległości (dzisiaj) da koncert żydowski skrzypek Szeryng z Warszawy.

— Nowy biskup niemiecki. Ojciec św. mianował biskupem diecezji w Eichstätt prałata dr. Michaela Racki.

— Sąd apelacyjny w Dortmundzie skazał wikarego parafii Bochum ks. Franciszka Röllega na 6 miesięcy więzienia za obraźliwe wyrażanie się o Hitlerze.

— W Delhi ukończono budowę wielkiej świątyni katolickiej pod wezw. Najśw. Serca Jezusowego, która ma nosić charakter narodowej świątyni dla całych Indji.

— Włoskie „erzace”. Mussolini przyjął przedstawicieli fabryki „Viscosa”, którzy przedstawili mu próbki trykotów i tkanin, zrobionych z wełny sztucznej.

— Lotnik Kingsford Smith, który startował z Anglii do Australji, spadł do morza w zatoce Bengalskiej pod Rangunem.

— Bandyci uzbrojeni w karabiny maszynowe napadli na pociąg osobowy w stanie Ohio i zrabowali pocztę, w której znajdowało się 40.000 dolarów. Bandyci zbiegli.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 11 listopada 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Marcina b. z Tours.
Jutro: Pięciu Braci Polaków, mm.
Wschód słońca: godz. 7.13.
Zachód słońca: godz. 16.15.

Stan pogody.

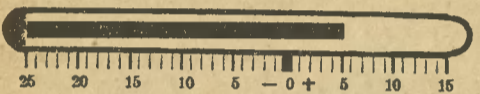
Pogodnie i ciepło.

Wczoraj po południu wszystkie dzielnice Polski miały pogodę chmurną z rozpozodzeniami i ciepła. O godz. 14 termometr wskazywał: 8 stopni w Pucku, 9 w Gdyni, 10 w Wilnie i Tarnopolu, 11 w Poznaniu, 12 w Łodzi i Zakopanem, 13 w Warszawie i Kaliszu, a 15 st. w Krakowie, Katowicach i Bydgoszczy. Dziś w Bydgoszczy mgliście. Niebo bez chmur. Ciepło.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 11 bm.: Naogół dość pogodnie, ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



DZURY APTEK:

od 11. XI. — 17. XI. 1935 r.

Apteka Centralna, ulica Gdańska 27, telef. 994.

Apteka pod Lwem (Okole), ul. Grunwaldzka 37, telef. 191.

MUZEU MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Aleksandra Augustynowicza i medali belgijskich.

KSIĘGARNIA BRACI BAZAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Ołbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA“, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek, dnia 11 bm. jako w rocznicę Święta Niepodległościowego, dana będzie po cenach popularnych tragedia w 5-ciu aktach Stefana Żeromskiego „**SUKOWSKI**“. Będzie to jednocześnie złożeniem hołdu dla wielkiego pisarza i obywatela z okazji 10-lecia Jego zgonu.

We wtorek i środę „**PRZYGODA W GRAND HOTELU**“, operetka Abrahama.

Czwartkowy wieczór wypełni na liczne żądanie publiczności „**STARY KAWALER**“, rdzennie polska komedia J. Korzeniowskiego z dyr. Stomą, doskonałym odtwórcą roli tytułowej.

„**STEFEK**“ po cenach znizowanych ukaże się w nadchodzącą niedzielę o godz. 16-ej. Obsada premierowa. W rolach naczelnich pp.: Czechowska, dyr. Stoma i Szyndler.

Towarzystwo Filharmoniczne w Bydgoszczy.

Potrzeba zorganizowania Towarzystwa Filharmonicznego w Bydgoszczy, stała się sprawą żywotną. Bydgoszcz, jako miasto o silnym zabarwieniu muzycznym, powinna stać w szeregach wielkich ośrodków muzycznych, jakimi są Warszawa, Wilno, Lwów, Kraków, Poznań, Katowice, które posiadają własne orkiestry, stojące na nieprzeciętnym poziomie artystycznym. Bez wątpienia i miasto nasze stać na taki wysiłek, mając na uwadze liczne rzesze uprawiających muzykę instrumentalną.

Inicjatywa zorganizowania Towarzystwa Filharmonicznego na terenie naszego miasta, spotkała się z uznaniem u tych wszystkich, którym na rozwoju kultury muzycznej zależy. Komitet organizacyjny, który inicjatywę zorganizowania Towarzystwa Filharmonicznego w jak najkrótszym czasie pragnie urzeczywistnić, prosi obywatelstwo miasta o poparcie swoich zamierzeń, przez pisywanie się w poczet członków czynnych i wspierających towarzystwa. Zapisy przyjmuje skład nut w Bydgoskim Domu Towarowym, na II. piętrze, tel. 2078.

— **Już w tym miesiącu**, w sobotę 20 bm., odbędzie się piękna zabawa jesienna Ch. Z. Mł. Pr. „Odrodzenie“ Koła II. u Wicherta (Stara Bydgoszcz).

Na marginesie.

Książkę beletrystyczną traktujemy zwykle jako przedmiot rozrywki. Wystarczy spytać kogoś ze znajomych, co ma do powiedzenia o powieści, którą ostatnio przeczytał. Kryterjum oceny jest zawsze jednakiem — „ładna“ albo „nudna“. Czytelnik rzadko kiedy patrzy na książkę, o ile tego nie podsunie mu krytyka, z punktu widzenia tego, jakie wartości ta książka wnosi do umysłowości człowieka. A przecież taka książka, o której nawet nie umielibyśmy powiedzieć, ani czy jest ładna, ani czy jest nudna, taka zupełnie nijaka, z punktu widzenia zainteresowania czytelnika, książka pobudza nieraz do zastanowienia się nad tym czy owym problemem.

Wpadła mi ostatnio do ręki Wandy Miłaszewskiej „**Dusza Domu**“. Czy ten zbiór nowelek wspominkowych jest ciekawy czy zmusza czytelnika do przeczytania od deski do deski, siedząc kamieniem bez przerwy? Nie wiem. Wiem tylko jedno, że te karty poświęcone wymierającej przeszłości, ginącemu pokoleniu, mogą obudzić wiele ciekawych myśli. Mnie specjalnie zastanowiła jedna nowelka. Balbińca — niesotykaną już dziś prawie typ rezydentki, ubogiej krewnej, pozostającej na utrzymaniu zamożnej rodziny. Gdy czyta się tych kilka stron, to w pierwszej chwili z ulgą myśli się, że chwalił Boga ten typ ludzi już prawie wymarł, że niema już jednostek, które pełnią upokarzającą rolę, spokrewnionych z dziedzicem czy z dziedziczką, lokajów. Gdy jednak człowiek spojrzy na rzeczywistość i wniknie w jej cechy, to naraz obraz rezydenta staje się takim jakimś miłym, staje się niemal ucieleśnieniem miłości bliźniego.

Kaźdej dobroczynnej instytucji dobrze

jest znany typ pententa, człowieka starszego, poważnego — nieraz są to kobiety ze sfer inteligencji lub drobnego mieszczaństwa — proszącego nie o wsparcie, lecz o jakąś pracę, zapewniającą skromne środki do życia. Nierzadko są to osoby bardzo wartościowe, nieposiadające jednak żadnych kwalifikacji zawodowych — ludzie, którzy nie chcą stać się ciężarem społeczeństwa, a równocześnie nie są ani fizycznie, ani psychicznie tyle odporni, by podjąć twarde trud pracownika fizycznego. Wobec takich rozbitków życiowych jest się zupełnie bezradnym. Ofiarowanie jakiejś skromnej, mało płatnej pracy nie rozwiązuje kwestii, gdyż braku wszelkiego rodzaju, jako następstw niewystarczających dochodów, muszą wkrótce załamać odosobnioną jednostkę i wzbudzić w niej jeszcze silniejsze poczucie samotności i bezradności wobec okrutnych warunków życiowych. Przypomina się także inny fakt. Przypominają się te ostatnie schronienia starców, nie posiadających rodzin. Czasem płacą sami, czasem płaci za nich ktoś inny. Nieodmienne jednak mieszkają w jakimś szarym koszaryowym gmachu, żyją koszaryowym, jednostajnym trybem życia. Niby im się powodzi dobrze; — jeśli dają nieźle, wygody jakie takie są, spokój też, a jednak gdzieś w głębi oczu, w zarysie ust kryje się jakiś smutek, nieodłączny towarzysz samotności.

Przecież chyba w dziewięćdziesięciu wypadkach na sto tak ci starsi panowie, czy panie, chociaż z prośbą o posadę, jak ci starszowie z domu starców, mają jakąś rodzinę. Dawniej byłiby rezydentami i mimo wszystkich złych stron tego trybu życia zbieraliby przynajmniej jakieś okrucy życia rodzinnego, a dziś są sami.

Tak, warto czasem przeczytać książkę nieciekawą, a później pomyśleć...

Alak.

Ratujmy młodzież!

Liczne zastępy młodzieży po opuszczeniu szkoły idą na ulice. Ulica dopełnia ich wychowania, zwłaszcza tam, gdzie dom rodzicielski wskutek nędzy, zapewni jej nie może należytej opieki materialnej i moralnej. Tym sposobem **przepada dla społeczeństwa materiał ludzki, który ma stanowić fundament przyszłości naszej**. Organizacje młodzieży robią co mogą, by ratować co się da, ale ogromna większość młodzieży poza



szkolnej błąka się samopas i pada ofiarą stosunków, podupada moralnie dzięki złemu otoczeniu i przepada dla społeczeństwa, które jej uczciwego zajęcia zapewnić nie może.

Tą to młodzieżą zaopiekować się pragnie Wydział Społeczny Ch. L. P. i dać jej zwłaszcza w porze zimowej przytułek w świetlicach, choćby na parę godzin dziennie, a ponadto zajęcia w Izbach Pracy, czyli warsztatach próbnych, jakie stworzyć zamierzamy w porozumieniu z organizacjami rzemiosła.

Na ten cel potrzebne są nam fundusze, o które zmuszeni jesteśmy zwrócić się do społeczeństwa.

Łańcuch składkowy ma stanowić formę dla ofiar, mających nam umożliwić dokonanie dzieła, którego cel jest tak doniosły. Wiemy, że w obecnych trudnych warunkach gospodarczych nie możemy liczyć na wysokie datki i dlatego ustaliliśmy ich wysokość na 3,— zł.

Otwierając dziś łańcuch składkowy, apelujemy do obywateli, których pierwsi ofiarodawcy wymienia, by łańcuszka nie przerywali, lecz owszem nowych ogniw mu przysparzali.

— **Pamiętajcie o tem**, że listy i kartki miejscowe wrzucone do zielonej skrzynki przed godziną 16 są doręczone tego samego dnia, nie później niż dwie godziny od chwili wrzucenia. Zielona skrzynka zastępuje pośtańca.

— **Przedłużenie ważności legitymacji kolejowych**. Władze kolejowe zażyczyły, iż prolongata legitymacji dla emerytów, oraz wdów i sierot po kolejarzach na rok 1936 ma się rozpocząć już od dnia 11 listopada. Prolongata legitymacji uskuteczniata będzie za pośrednictwem zawiadowcy stacji.

— **Wieczornica w świetlicy 15 pał.** W dn. 11 listopada odbędzie się w teatrze żołnierskim 15 pał. przy ul. Gdańskiej nr. 147 wieczornica listopadowa. w wykonaniu żołnierskiego zespołu świetlicowego 15 pał.

— **Organizacja Przyposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju** zaprasza członkinie na ognisko piewiackie, które zaplonie dnia 11. bm. o godz. 18 w świetlicy Koła przy ul. Jagiellońskiej 15 ku uczczeniu rocznicy odzyskania niepodległości.

Składki przyjmują pod hasłem „Mobilizujmy pracę — ratujmy młodzież“ redakcje pism miejscowych, jak i sekretariat Ch. L. P., Bydgoszcz, ul. Dworcowa 6 II. p., tel. 32-94.

Chrześcijańska Liga Pracy.

Zarząd:

(—) **Dr. Wł. Typrowicz**, prezes.
(—) **A. Brückner**, sekretarz.

Wydział Społeczny:

(—) **J. Teska**.

W myśl powyższej odezwy łańcuch składkowy rozpoczynają:

1) **P. Dr. Typrowicz** składa zł 3,— i wzywa do kontynuowania łańcuszka pp. prof. **Wodę G. H.** i **dyr. Klodnickiego z P. M. T.**

2) **P. red. Jan Teska** składa zł 3,— i wzywa pp. **red. E. Bigońskiego i Jana Cywińskiego**.

3) **P. poseł Siłda** składa zł 3,— i wzywa pp. **dyr. Gulca (P. K. O.)** oraz **radcę M. Spikowskiego**.

4) **P. Jan Szczepański** składa zł 3,— i wzywa pp. **Jakubowskię**, starszego Cechu Piekarzy i **Józefa Grześkowiaka**, starszego Cechu Malarzy.

5) Wypełniając święty obowiązek wobec bezrobotnej młodzieży składam na wezwanie p. **red. Jana Teski** zł 3,— i wzywam do kontynuowania łańcuszka **Zarząd Okręgowy Ch. Z. Z.** i starszego Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego p. **Wolniewicza**.

Edmund Bigoński.

Nagły zgon starszego przodownika policji w Bydgoszczy.

Po powrocie ze służby niespodziewanie wyzionął ducha.



(ak) Bezlitosna śmierć wyrwała w krótkim czasie z szeregów podoficerów policji bydgoskiej dwóch znanych i cenionych starszych przodowników. Niedawno bowiem zmarł st. przodownik policji śp. Felczykowski, a już znowu zanotować należy zgon starszego przodownika policji śp. Stanisława Ziółkowskiego, pełniącego ostatnio funkcję sekretarza komendy policji państwowej. Wiadomość o śmierci śp. przodownika Ziółkowskiego zaskoczyła wszystkich jego kolegów, gdyż zmarły był człowiekiem w pełni sił i liczył dopiero lat 40.

Po odbytej służbie, wracając w ub. sobotę

— **Związek Legionistów Polskich**, oddział w Bydgoszczy urządza w ramach oficjalnego obchodu uroczystości 11 listopada rb. akademię z udziałem władz państwowych, wojskowych, samorządowych, duchowieństwa i organizacji społecznych w kinie „Kryształ“ bezpośrednio po defiladzie, tj. o godz. 12. Bilety w cenie 0,50 i 1 zł przy kasie kina.

— **Publiczna Szkoła Doksztalająca Zawodowa nr. 1** w Bydgoszczy (ul. Konarskiego 2) podaje do wiadomości, że w środę, czwartek i piątek o godz. 19,15 odbędzie się rekolekcja dla uczniów tejże szkoły w kościele Najśw. Serca Jezusa. Dyrekcja uprzejmie prosi pp. mistrzów i pracodawców o łaskawe zwolnienie uczniów w tym czasie, by w rekolekcjach mogli wziąć udział i to dnia 13, 14 i 15 bm.

— **Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych i Celnych Koło w Bydgoszczy** urządza dnia 11 bm., jako w dniu 17 rocznicy odzyskania Niepodległości, o godz. 20-ej na sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej nr. 13 uroczystą akademię. Łaskawy współudział biorą: p. prof. Góralczyk, p. Ludomiła Janicka, p. Fr. Kazimierzczak oraz p. Ewa Weberówna. Wstęp bezpłatny. O liczny udział uprasza się.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Zalecana przez lekarza.

— **Podziękowanie**. Urządzone w dniu 13. października br. koncert z udziałem artystów Umińskiej (skrzypce) i Dygata (fortepian) na budowę kościoła w Brzozie doznał życzliwego poparcia ze strony społeczeństwa i zasilili fundusze kasy komitetu po uwzględnieniu wydatków i 50 proc. udziału na Ormuz kwotą 147,38 złotych. Komitet wyraża najserdeczniejsze podziękowanie społeczeństwu za poparcie i udział w koncercie, p. prof. Kryszewiczowej za zorganizowanie oraz prasie za życzliwe ustosunkowanie się do powyższej imprezy. Przewodniczący Komitetu Budowy Kościoła w Brzozie: starosta Stefanicki.

— **Przytrzymanie umysłowo chorego człowieka**. Dnia 25. 10. br. został przytrzymany przez policję państwową na terenie miasta Bydgoszczy umysłowo upośledzony mężczyzna nieznanego nazwiska i pochodzenia w wieku około 55 do 60 lat, mówiący po niemiecku. Podaje, że nazywa się „Gottfried“. Wymieniony jest wzrostu średniego, włosy i zarost szpakowate, oczy szaro-niebieskie, usta zwykłe, nos normalny. Odzież: spodnie w paski, marynarka szara i takąż kamizelka, kaftan barchanowy w kratki, czarny płaszcz z pluszowym kołnierzem, trzewiki nie od pary. Nosi dwa kapelusze — jeden na głowie, drugi w ręce. Krewnych i zarząd gminy, do której opisany należy, uprasza się o zgłoszenie do tut. wydziału opieki społecznej przy ul. Bernardyńskiej 10 lub do domu opieki dla starców przy ul. Grudziądzkiej 35.

Najechnany przez samochód ciężarowy.

W ubiegłą środę wieczorem o godz. 7-mej dostali się pod koła samochodu ciężarowego na ul. Kujawskiej idący przez jezdnię **27-letni robotnik Augustyn Stepka** oraz **33-letni robotnik Maks Neitzke**, obaj zamieszkałi przy ul. Orla nr. 58. Stepka odniósł ogólne potłuczenia twarzy, zaś Neitzke potłuczony ma prawą rękę. Szofer samochodu ciężarowego przewiózł ofiary przejechania do lecznicy miejskiej.

po godz. 5-ej po południu tramwajem do domu, śp. Stanisław Ziółkowski zasnął nagle w tramwaju. Konduktor zajął się wobec tego starszym przodownikiem i odprowadził go do końcowego przystanku tramwajowego przy ulicy Gdańskiej do pobliskiego mieszkania przodownika. W mieszkaniu zaopiekowała się natychmiast żona przodownika i zaalarmowała pogotowie ratunkowe. Przybyła karetka zawiozła przodownika policji do lecznicy miejskiej, jednakże w drodze do szpitala przodownik wyzionął ducha. Lekarz w lecznicy miejskiej stwierdził mógł jedynie śmierć śp. przodownika Ziółkowskiego, która nastąpiła wskutek udaru serca.

Wszędzie, gdziekolwiek dotarła wieść o nagłej śmierci śp. przodownika Ziółkowskiego, wywołała powszechny żal, gdyż zmarły przodownik był człowiekiem bardzo lubianym nie tylko przez swych podwładnych, lecz również w szerokich warstwach społeczeństwa bydgoskiego. W Bydgoszczy bowiem po odzyskaniu niepodległości jako jeden z pierwszych stanął w szeregach policji i był jednym z współorganizatorów na naszym terenie. Dzięki swym niezwykłym zaletom charakteru i umysłu, a szczególnie przez swe taktowne odnoszenie się do interesantów, zdobył sobie śp. przodownik Ziółkowski szerokie sympatje. Cześć jego pamięci!

— **Dziś, w poniedziałek 11 bm. o godz. 7** wieczorem odbędzie się w sali p. Mellera przy placu Piastowskim uroczysta akademią z okazji 17 rocznicy smartwchwstania Polski. O liczne przybycie członków prosi zarząd Związku Cywilnych Ociemniałych.

Kongres Związku Inwalidów Wojennych.

Uroczyste otwarcie w obecności P. Prezydenta R. P., rządu i członków parlamentu.

Stenty wdów i sierot pozostaną nienaruszone.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 10. 11.

Delegaci, przybywający wczoraj na wielki Kongres Zw. Inwalidów Wojennych zastali Warszawę pięknie zdobiącą się na obchód święta Niepodległości.

W rannych godzinach zajaśniały światła wielkiego ołtarza wspaniałej, prastarej katedry św. Jana. Rozpoczęła się uroczysta msza św. na intencję pomyślnych obrad Kongresu, celebrowana przez J. E. ks. Arcybiskupa Galla, w asyście duchowieństwa. Podniosło kazanie wygłosił ks. kanclerz Mauersberger, który na zakończenie wraz ze wszystkimi nabożnymi odśpiewał hymn „Boże coś Polskę“.

Przy grobie Nieznanego Żołnierza.

Z kościoła w pochodzie udano się do grobu Nieznanego Żołnierza. Na plac Marsz. Piłsudskiego ustawiono w barwnym półkolu 23 sztandary związkowe. Na czoło wysunął się prezes poseł Wagner (ociemniały), który złożył piękny wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W tej chwili orkiestra 36 p. p. odegrała hymn narodowy. Raz jeszcze odezwała się orkiestra, gdy delegacja inwalidów z Łotwy składała od siebie wieniec.

Po wspólnym zdjęciu przy pomniku ks. Józefa Poniatowskiego i wpisaniu się do książki pamiątkowej, wyruszone w pochodzie w stronę Ratusza na

uroczystą akademję.

Sala Rady Miejskiej przybrała odświętny wygląd. Wysokie podjum zastawione było zielenią i sztandarami. W pośrodku widniały dwa wielkie portrety śp. Marszałka i Prezydenta Mościckiego. Z balkonu zwisały chorągwie: polska, niemiecka i łotewska, gdyż właśnie te państwa przysłały na Kongres swych delegatów.

Salę wypełnili szczerze delegaci w liczbie 400, zaproszeni goście i prasa. („Dziennik Bydgoski“ reprezentował p. red. Ryszewski — red.).

Wśród gości zauważyliśmy m. in. wielu posłów i senatorów. Federację bydgoską reprezentował pos. adw. Sioda.

Punktualnie o godz. 11-tej wszedł Pan Prezydent w otoczeniu premjera i kilku ministrów. W bardzo serdecznych słowach powitał dostojnych gości prezes mjr. Wagner. Zebrani wzniesli okrzyk na cześć Pana Prezydenta i rządu.

Osobne przemówienie poświęcone było pamięci śp. Marszałka Piłsudskiego. Jednominutowym milczeniem oddano wrzuszający hołd zmarłemu Wodzowi narodu.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 12 LISTOPADA.

WARSZAWA. 6,30: Audycja poranna. 11,57: Sygnał czasu. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych) p. t. „Co to jest wolność?“ 12,30: Muzyka salonowa w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30: Z rynku pracy. 13,35: Przerwa. 15,15: Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20: Przegląd giełdowy. 15,30: Wspomnienia z operetki P. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu“. Wyk.: Janina Brochwiczówna (śpiew), Jan Żyński (fort.). 16,00: Skrzynka P. K. O. 16,15: Koncert z udz. solistów (płyty). 16,45: „Cała Polska śpiewa“. Audycję poprowadzi prof. Br. Rutkowski. 17,00: Wielkie i drobne wynalazki; „Jak powstał metr“. 17,15: Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Sławy Gogojewicz - m-sopran (z Poznania). 17,50: Skrzynka językowa. 18,00: Recital fortepianowy Ryszarda Wernera. 18,30: „Dwadzieścia lat teatru“ (Jan Lorentowicz, krytyk teatralny), szkic literacki. 18,45: Krakowiaki (płyty). 19,00: Skrzynka rolnicza. 19,10: Program na dzień nast. 19,20: Koncert reklam. 19,35: Wiad. sport. lokalne i ogólne. 19,50: „W półroczu zgonu marszałka Piłsudskiego“, przemówienie b. premjera Janusza Jędrzejewicza. 20,05: Koncert symf. z Katowic. W przerwie około godz. 21 dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej. 22,30: „Zagadnienie

Wchodzącego na mównicę premjera Kościółkowskiego powitano hucznymi oklaskami.

Oświadczenie p. premjera Kościółkowskiego.

„Panie Prezydencie, Panowie! W wielkiej rodzinie, stanowiącej armję polską, inwalida zajmuje najszczytniejsze wśród nas wszystkich miejsce, wśród tych, którzy są żołnierzami armji czynnej i tych, którzy w cywilu dla Państwa i wielkości Polski, nie zapominając o tem, że są żołnierzami, pracują. A to nie tylko dlatego, że ci żołnierze, których los nie oszczędził na wojnie i którzy skutki tej wojny, tak ciężkie, w każdej chwili dnia codziennego pamiętają i pamiętają ze względu na swój stan fizyczny muszą, ale przede wszystkim dlatego, że pomimo kalectwa ich siły moralne są potężne, dlatego, że nie przestali być żołnierzami tej wielkiej idei służenia Państwu bez reszty dla jego wielkości i potęgi.

Państwo nasze przeżywa jeden z cięższych okresów zmagania się ze skutkami kryzysu gospodarczego. Zwróciłem się do pracowników państwowych, samorządowych, pracowników prywatnych, do społeczeństwa o przejściowe zrzeczenie się całego szeregu materialnych praw na rzecz dobra ogólnego, na rzecz Państwa. Zastanawiałem się wtedy, a jakże będzie z inwalidami, czy należy ich do tych świadczeń pociągnąć, czy też z tych świadczeń wykluczyć. Rozmawiałem z Waszymi przywódcami i spotkałem się z dumną odpowiedzią: „tam, gdzie chodzi o potrzeby Państwa, tam gdzie chodzi o ofiarę dla Państwa, tam inwalidy zabraknąć nie może“.

Moim obowiązkiem jednak jest, aby nie pójść tak daleko, jak Wy pójść chcecie, ze względu na ten szczytny obowiązek, który każdemu rządowi przypada, opieki nad tymi, którzy, spełniwszy swój obowiązek względem Ojczyzny, kalectwo ponieśli. Jednak z całej głębi przeświadczenia mego stanąłem na tem stanowisku, o którym wspominałem, że do zrzeczenia się pewnych praw materialnych na rzecz dobra ogólnego i Was pozwolujemy. Napewno cały szereg zarządzeń, które w arsenale jako środki zaradcze posiadamy, ażeby załagodzić w dużym stopniu ciężkie może chwilowe zarządzenie, ciężące na życiu codziennym każdej rodziny, zastosujemy w całej pełni. Tu nie chcę o tem szerzej mówić, albowiem wśród Was nie potrzebuję tych rzeczy podnosić. Chcę tylko jedno podkreślić jeszcze, że z tego wiel-

genezy czerwonych ciałek krwi w świetle najnowszych badań“, pogadanka dla lekarzy. 22,45: Odczyt z Krakowa. 23,00: Wiadom. meteor. dla komunik. lotniczej. 23,05: Muzyka taneczna (płyty).

TORUŃ. 6,30: Tr. z Warszawy. 7,50: Program na dzień bież. 7,55: Parę informacji. 8,00: Tr. z Warszawy. 8,10: Przerwa. 11,57: Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03: Tr. z Warszawy. 13,35: Muzyka lekka (płyty). 14,30: Przerwa. 15,15: Tr. z Warszawy. 15,20: Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30: Tr. z Warszawy. 16,15: Na węgierską nutę (płyty). 16,45: Tr. z Warszawy i Poznania. 18,30: „Nieszawa i Stanisław Noakowski“, odczyt. 18,45: Z włoskich oper (płyty). 19,09: Chwilka morskopomorska. 19,10: Program na dzień nast. 19,20: Koncert reklam. 19,35: Wiad. sport. z Pomorza. 19,45: Tr. z Warszawy i Katowic. 22,30: Tańce i piosenki (płyty). 23,00: Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA. 20,00: Królewiec. Radiokabaret. Berlin. „Cien“, opera Flotowa. Koeningwusterhausen. „Prosimy do tańca“. Lipsk. „Lipska gazetka wtorkowa“, wesola audycja muz. Monachjum. „Aurora“, opera E. T. A. Hoffmanna. Frankfurt. Wesoly program. 21,00: Bruksela flam. Muzyka lekka. Kolonja. „Toreador“, wesola opera Adama. 22,00: Stockholm. Koncert radiok. 23,00: Koeningwusterhausen. Koncert kameralny. Lipsk. Muzyka lekka. Kopenhaga. Muzyka tan. Wiedeń. Muzyka taneczna. 24,00: Sztuttgart. Koncert nocny.

kiego zespołu świadczących na rzecz Państwa muszę wyłączyć jedną kategorię i ją wyłączam, niezależnie od trudności budżetowych, które z tem się wiążą, a tą kategorią będą: wdowy i sieroty (oklaski).

To wszystko, co chciałem Wam powiedzieć. A teraz życzę Wam najowocniejszych obrad w myśl pięknych Waszych haseł, do których nie miałbym, nie miałbym nic dodać (oklaski).

Odpowiedź prezesa mjr. Wagnera.

Po przemówieniu premjera oświadczył prezes Wagner: „W imieniu zjazdu niech mi będzie wolno złożyć najserdeczniejsze podziękowanie Najdostojniejszemu Panu Prezydentowi i Wysokiemu Rządowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej za łaskawe zaszczytowanie i za przemówienie, które pan premjer w imieniu rządu wygłosił raczy. Zapewniam Najdostojniejszego Pana Prezydenta, Pana Premjera jako przedstawiciela rządu, panów Marszałków Senatu i Sejmu, iż inwalidzi wojenni to żołnierze, którzy zawsze stać będą na straży nietylko całości, lecz i potęgi tak zewnętrznej jak i wewnętrznej Rzeczypospolitej Polskiej. Najdostojniejszy



Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Pan Prezes Rady Ministrów wraz z Wysokim Rządem niech żyje!“.

Okrzyk podjęli zebrani z gorącym entuzjazmem.

Gromkimi oklaskami przyjęła sala także depezę od generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Rydza-Śmigłego. Treść depezy była następująca: Przesyłam życzenia pomyślnych rezultatów obrad.

W ten sposób zakończono oficjalną część posiedzenia.

Po wspólnym obiedzie

zebrano się dopiero o godz. 5 i pół po południu w sali Tow. Higienicznego. Przewodniczył w myśl regulaminu prezes mjr. Wagner, na wiceprzewodniczących powołał on pp. St. Szulczyńskiego i A. Pajaka.

Sprawozdania z działalności władz związku były krótkie, gdyż były one rozdane w druku delegatom.

Po wyborze poszczególnych komisji, zamknięto posiedzenie.

Sprawozdanie z niedzielnych obrad podamy jutro.

Pokłosie niedzielne

Przecudna słoneczna niedziela. Jakoby odrodzenie się natury, poprostu — druga wiosna. Panie były naprawdę w kłopotcie, w co się ubrać na spacer. W futrze w każdym bądź razie było za gorąco przy pięknym stopniach ciepła. Na ulicach przez cały dzień dużo było spacerowiczów, a nawet w pięknym lesie rynkowskim znalazł się tłum osób. Nic dziwnego, że ludzie się uśmiechali, skoro słońce i do nich się uśmiechało. Przy tak pięknej pogodzie i kryzys, a nawet dekrety oszczędnościowe łatwiej się znosi.

Już wczoraj rozpoczęto przygotowania do uroczystego obchodu święta Niepodległości. Bydgoszcz przygotowała się do tego święta uroczystości i powaźnie. Niema bowiem już wśród nas Marszałka Polski. Nastrój ten wpłynął także na zewnętrzne oznaki uroczystości — dekoracje. W tym roku utrzymane one są w tonie i nastroju. Wieczorem zajaśniały w świetle reflektorów w różnych gmachach państwowych orle skrzydła — godło państwowe, sym-

bol dumy narodowej. Wielki welon mgły zasłonił nieco efektowne iluminacje.

Poza tem życie kawiarniane kwitło w całej pełni. Już w południe zapełnił się „Orzeł“ oraz nowa kawiarnia pod firmą „Café Club“ była wielkim magnesem. Jak na bydgoskie stosunki podziwiać trzeba luksusowe urządzenia kawiarni, utrzymane w nobilem stylu biedermeierowskim. Wielkie powodzenie miała także „Argentylna“, w której występowała doskonała orkiestra „Bis“ na serbskich instrumentach.

Nie brakowało także obchodów: 10-lecie koła śpiewu „Chopin“ oraz poświęcenie sztandaru Związku Weteranów Powstań Narodowych.

Wogóle niedziela była przepiękna. Takich niedziel więcej.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO SZWEDEROWO.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 16. bm. o godz. 19.30 w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory.

Szybki wymiar sprawiedliwości.

Dziewiąty wyrok skazujący niepoprawnego złodzieja.

We wczorajszy piątek stanął przed sądem grodzkim w Bydgoszczy złodziej o bogatej przeszłości kryminalnej 49-letni Ludwik Prokopczyk, zamieszkały przy ul. Gdańskiej 86. Prokopczyk już 8 razy był karany przed sądami. Przedwczoraj na nowo próbował szczęścia, lecz znowu powinęła mu się noga. Mianowicie w godzinach przedpołudniowych zapukał do drzwi dentysty Iwickiego przy ul. Marsz. Focha 14 prosząc o jałmużnę. Małżonka dentysty dała złodziejowi drobne pieniądze. Prokopczyk tem się jednak nie zadowolił i poszedł piętro wyżej włamując się na strych.

Złodziej ze strychu zabrał bieliznę pani Iwickiej, wartości 60 zł. Schodząc ze schodów zauważyła złodzieja służąca p. Iwickiej, której podpadła paczka z której widać było bieliznę. Zaalarmowała swą chlebodawczynię i istotnie jak się później okazało, żebrak dokonał kradzieży. Policja zawiadomiona o kradzieży, otrzymując dokładny rysopis złodzieja o twarzy ospowatej odrazu wpadła na trop Prokopczyka. Dokonana rewizja w mieszkaniu tego złodzieja, potwierdziła, iż złodziejem był istotnie Prokopczyk. W dwa dni później niepoprawny złodziej stanął przed sądem i został skazany na 7 miesięcy więzienia.

— Zakończenie kursu obrony przeciwgazowej. W czwartek dnia 7 listopada br. został zakończony pierwszy kurs obrony przeciwgazowej dla kobiet z terenu naszego miasta a zorganizowany przez obwód miejski L. O. P. P. Na kurs uczęszczało 30 osób. Tym kursem z dziedziny obrony przeciwlotniczo-gazowej zarząd obwodu miejskiego LOPP. zapoczątkował prace nad przygotowaniem tych, na barki których spadnie ogrom prac w przyszłej wojnie. W najbliższych dniach zostanie uruchomiony następny kurs obrony przeciwgazowej. A więc wszystkim kobietom do pracy!

Wytworna pani wie, że najsubtelniejszy zapach i najpiękniejsza karnacja daje wyłącznie puder 5 Fleurs Forvil

5 FLEURS

FORVIL PARIS

Kino
Marysienka

Dziś premiera!
Jean Crawford
Clark Gable
w oszalałym dramacie
21:50)
miłosnym p. t.

UWODZICIELKA

BUSTER CRABBE
oraz stada słoń lwów, krokodyle i t. p. w filmie dzwoniącym pod tytułem:

Tarzan nieustraszony

Sejmik dziennikarstwa pomorskiego uczcił zasługi redaktora Jana Teski.

Z walnego zjazdu Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich w Grudziądzu.

W sobotę 9 bm. odbył się w Grudziądzu walny zjazd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, który dzięki staraniom władz syndykatu, a specjalnie placówki grudziądzkiej oraz zarządu miasta Grudziądz, miał przebieg niezwykle uroczysty i zgromadził w przestarzanym nadwiślańskim grodzie dawno nienotowaną na zjazdach liczbę członków syndykatu.

Przy pięknej pogodzie — ostatnim, słonecznym uśmiechu jesieni — pośpieszyli w sobotę do Grudziądza najrozmaitszymi środkami lokomocji dziennikarze z wszystkich miast i miasteczek Pomorza, reprezentując na zjeździe całą bez wyjątku prasę pomorską.

Uroczystości zjazdowe rozpoczęły się mszą św. za zmarłych członków Syndykatu, odprawioną w starożytnej farze grudziądzkiej przez ks. redaktora Lisa, członka S. D. P. Po mszy św., wysłuchanej w skupieniu przez obecnych, nastąpiła godzina przerwy, poczem punktualnie o godz. 12 rozpoczęła się pierwsza część zjazdu w pięknie przybranej sali Rady Miejskiej.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes S. D. P. p. red. Fiedler, witając przedstawicieli władz i duchowieństwa w osobach p. wicestarosty Beliny, p. prezydenta miasta inż. Włodka, ks. prałata Partyki i przedstawiciela zarządu głównego Zw. Dziennikarzy p. red. Dunin-Wasowicza.

W wstępnych słowach swego przemówienia oddał p. prezes Fiedler hołd pamięci zmarłych w okresie sprawozdawczym członków: śp. red. D'Erceville, śp. red. Stanisława Brandowskiego i śp. red. Wiktora Kulerskiego, uwywnikając zasługi zmarłych dla rozwoju dziennikarstwa pomorskiego.

Mówca sprecyzował specjalne zadania prasy na terenie Pomorza tym niezmiernie ważnym bastionem polskości. W pełnych mocy zdaniach zawarł prezes S. D. P. wspólną ideę dziennikarstwa pomorskiego, wyrażając się m. in.:

„My dziennikarze polscy na Pomorzu nie zaniedbamy niczego, co by utrwaliło prawa Polski do Pomorza, a więc prawa Państwa Polskiego do samodzielnego bytu“.

Po przemówieniu tem zabrali głos przedstawiciele władz.

P. starosta Belina podniósł rolę wychowawczą prasy. „Panowie wychowajcie społeczeństwa“ — były słowa mówcy, który życzył zebranych sukcesów w tej pracy wychowawczej i owocnych obrad zjazdu.

P. prezydent Włodek dał w swym przemówieniu wyraz radości, że zjazd dziennikarzy pomorskich odbywa się w Grudziądzu. W wymownych słowach skreślił rolę Grudziądza w przeszłości i jego rozwój w pierwszych latach niepodległości. Obecnie Grudziądz ma jedynie 8% mniejszości. Pomimo tego czysto polskiego charakteru, pomimo położenia w centrum Pomorza na skrzyżowaniu ważnych arterii komunikacyjnych, Grudziądz stał się ostatnio miastem-konciuszkim. Zdany w zupełności na własne siły podobnie jak siostrzana Bydgoszcz, musi Grudziądz sam sobie dawać radę.

Najważniejszymi zagadnieniami Grudziądza są kwestie bezrobocia i bezdomności, które miasto lukwiduje w specjalny sposób.

P. prezydent podkreśla, że korzystając z zjazdu, pragnie pokazać dziennikarstwu pomorskiemu to wszystko, co miasto zrobiło w tych dziedzinach, a poza tem apeluje do zebranych, by stanęli w obronie Grudziądza i wogóle w obronie miast pomorskich. „Przecież Grudziądz nie zasługuje na to, aby zabrać mu wszystko, a zostawić bezrobocie“.

W mocnych słowach piętnuje mówca akcję części prasy warszawskiej, która wystąpiła z hasłem: „Precz z miastami“. Miasta są ośrodkami kultury, a zarzut stawiane samorządom miejskim, są niezgodne z rzeczywistością. „Chcemy iść z pomocą wsi, ale idąc frontem do wsi, nie chcemy stwarzać frontu przeciw miastom“.

Swego przemówienie, pełne zasadniczych momentów, zakończył p. prezydent Włodek życzeniem pomysłowych obrad dla zjazdu.

Ks. prałat Partyka podkreślił trudne zadania zawodu dziennikarskiego i życzył zebranym wytrwania w ciężkiej pracy i błogostawieństwa Bożego.

Kulminacyjnym punktem uroczystej części zjazdu S. D. P. było wręczenie dyplomu członka-seniora redaktorowi Janowi Tesce.

Głos zabrał prezes S. D. P. p. red. Fiedler, który podkreślił, że równie jak Grudziądz — Bydgoszcz walczyła twardo z zalewem pruskim, będąc centralną organizacją zaborcy. Jednym z bojowników, którzy w walce z germanizacją poświęcili nieocenione zasługi, był redaktor Jan Teska, stojący na czele wielkiej placówki dziennikarskiej, wzd-wnięcia „Dziennika Bydgoskiego“. Niemniejsze zasługi położył red. Jan Teska dla organizacji zawodowej będąc jednym z jej założycieli i długoletnim prezesem, przyczem w okresie tej prezesury S. D. P. osiągnął pełnię rozwoju.

„Kreując tem przemówieniem kolega Jana Teskę senjorem Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, oddajemy hołd jego zasługom, które ujmując dyplom, jaki mam zaszczyt Mu wręczyć“.

W momencie wręczania dyplomu zerwała się burza oklasków i wiałów, które były wymowną i spontaniczną owacją dziennikarstwa pomorskiego dla redaktora Jana Teski.

Nowo kreowany senjor ze wzruszeniem, ale i właściwym Mu humorem podziękował w krótkim przemówieniu za zgotowaną owację. Przytaczamy niektóre zdania: „Dziękuję Szanownym Kolegom za zaszczyt, który jest dla mnie wielką niespodzianką. Nie jest zasługą zestarzeć się, ale pocieszam się tą myślą, że nie jestem jeszcze najstarszym na Pomorzu senjorem. Wypredza mnie 76-letni kolega Rakowski...“

„Jedno pragnę podkreślić, że pracowałem w dziennikarstwie zawsze tylko dlatego, aby służyć sprawie polskiej. W czasach przedwo-

w w zarządzie jednogłośnie“. Następują podpisy członków zarządu.

Zwiedzanie miasta i ob'ad.

Na zaproszenie p. prezydenta Włodka zebrani dziennikarze udali się autobusami po zakończeniu oficjalnej części obrad na zwiedzanie najnowszych zdobyczy miasta Grudziądza.

Wrażenia nasze ujmiemy w osobnym raporcie.

O godz. 14,30 podejmował Zarząd Miejski



Uczestnicy zjazdu dziennikarzy przed ratuszem grudziądzkim.

jennych zostać redaktorem, znaczyło prawie to samo, co udać się na kradzież koni...“

„Nie wahałem się nigdy stanąć do walki o sprawę polskości i katolicyzmu, które były wówczas ściśle z sobą związane...“

„Dawniej mieliśmy większe zadowolenie we wnętrzu ze swej pracy. Nie było rzucania kłód pod nogi — panowała zgoda, gdy chodziło o sprawy polskie.“

„Tylko polska uczciwa, polska i katolicka zapewni, że Polska na Pomorzu stanie silną nogą, iż korzeni polskości nic nie będzie w stanie wyrwać.“

Przemówienie swoje zakończył p. red. Jan Teska zapewnieniem, że zawsze chętnie pomagać będzie młodszemu kolegom, aby wysoko nieśli sztandar polskości na Pomorzu.

Przemówienie, nacechowane serdecznością i bezpośredniością, wywarło wśród zebranych wielkie wrażenie. Dyplom senjora, ofiarowany redaktorowi Janowi Tesce, a wykonany artystycznie przez plastyka bydgoskiego, głosi:

„Bojownikowi polskości w najcięższych latach niewoli pruskiej, założycielowi Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich i długoletniemu prezesowi tej organizacji, z nacmem koleże redaktorowi Janowi Tesce w uznaniu Jego zasług Syndykat Dziennikarzy Pomorskich nadaje niniejszem godność członka-senjora. Uchwała nominacyjna zgodnie ze statutem zapadła“.

Wielka rewja mód „Pod Orłem“.

Stroje balowe, wieczorowe i futra z Be-De-Te.

Zarząd Pracy Obywatelskiej Kobiet urządza w niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 4 w sali malinowej Pod Orłem wielką rewję mód, toalet wieczorowych, balowych i futer z Be-De-Te.

Sokół żeński.

Dziś w poniedziałek ćwiczenia gimnastyczne młodzieży oddziału II o godz. 5; oddziału I od godz. 7 w szkole wydzielonej ul. Konarskiego.

Bank Polski płać w dniu 11, 11, 1935 r.	
dolary amerykańskie	5,29
funtów szterlingów	26,02
franki szwajcarskie	172,13
franki francuskie	34,91
belgi belgijskie	89,25
florency holenderskie	359,10

uczestników zjazdu obiadem w „Królewskim Dworze“.

Za gościnność, którą Grudziądz zgotował zjazdowi dziennikarzy pomorskich, należy się władzom miejskim jak i całemu społeczeństwu miastowemu serdeczne podziękowanie.

Nowe władze Syndykatu.

Właściwe obrady walnego zjazdu S. D. P. toczyły się w sali Rady Miejskiej od godz. 16 do 20 i przyniosły szereg ważnych uchwał wewnętrzno-organizacyjnych. Obradom przewodniczył delegat zarządu głównego Zw. D. P. p. red. Dunin-Wasowicz. W skład prezydium wchodził senjorzy red. Rakowski i red. Jan Teska. Sekretarzowali redaktorzy Kościelski i Kłyszynski.

Kolejne sprawozdania z rocznej działalności złożyli: prezes red. Fiedler, sekretarz red. Górnicki i skarbnik red. Bigoński. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium. Podczas popołudniowych obrad niezmiernie interesujący referat omawiający zadania syndykatu na przyszłość, wygłosił red. E. Bigoński.

Wybrane przez zjazd nowe władze przedstawiają się następująco: Red. Konrad Fiedler z Bydgoszczy - prezes, red. Dobrowolski z Gdyni i red. Mielnikow z Torunia - wiceprezesa, red. Górnicki z Bydgoszczy - sekretarz, red. Bigoński z Bydgoszczy - skarbnik, redaktorzy Cieślowski i Chełmiński z Torunia, Doliński i St. Kunz młodszy z Grudziądza - asesory.

Komisje rewizyjną tworzą: red. St. Nowakowski z Bydgoszczy, red. Matos z Pelplina i red. St. Kunz starszy z Grudziądza.

Rada zawodowa pod przewodnictwem red. Bigońskiego z Bydgoszczy ma dwóch przedstawicieli w Toruniu (red. Meźnicki i red. Cieślak), dwóch w Grudziądzu (red. Czerwiński i red. Głodkowski).

Sąd koleżeński tworzą: ks. red. Chudziński z Pelplina, red. Sławiński z Bydgoszczy, red. Arkuszewski i red. Grewicz z Gdyni.

Wniosek nagły w sprawie amnestji.

Wiadomości, jakie nadeszły z Warszawy, a podające szczegóły projektu amnestji, jaka ma uchwalić Sejm w czasie najbliższym, wywołały żywe komentarze redaktorów odpowiedzialnych pism politycznych. Amnestja ma obejmować przestępstwa, których dokonano przed 23 kwietnia 1935 r., tj. do chwili wejścia w życie nowej Konstytucji. Dziennikarzy termin ten nie zadowala, przeto postanowili jednomyślnie wrócić się do posłów swich okręgów z prośbą o rozszerzenie amnestji, jeśli chodzi o procesy prasowe na przestępstwa do chwili ukonstytuowania się nowego Sejmu.

J. Koi.

Życia towarzysystw.

Godz. 20: Klub Mandolinistów „Lutnia“. Zebranie zarządu w lokalu Hotel Lengning.
Godz. 20.15: „Lutnia“ - Bydgoszcz. Lekcja śpiewu w lokalu Gastronom.

Kronika poznańska.

Ku czci wielkiego kapłana. W sobotę, jako w 25-lecie zgonu wielkiego kapłana-społecznika śp. ks. Piotra Wawrzyniaka odbyły się wzruszające uroczystości, które mimo dnia powszedniego zgromadziły wielkie tłumy. Hołd jednemu z najlepszych synów Wielkopolski oddały wszystkie zawody i stany bez względu na przekonania polityczne.

O godz. 9 rano odprawiona została za duszę kapłana pontyfikalna msza św. w kolegiacie poznańskiej. W stalach zasiadli wybitni reprezentanci duchowieństwa, władz i społeczeństwa.

Po nabożeństwie przed kościołem św. Marcina dokonano odsłonięcia wspaniałej tablicy pamiątkowej. Po śpiewie chóru parafialnego pod batutą p. Kulczyńskiego, przemówienie wygłosił przewodniczący komitetu p. Adolf Legis, który uwywniklił postać wielkiego kapłana na tle walki z zaborcą. Twórcą brązowej płyty pamiątkowej jest sędziwy artysta-rzeźbiarz Władysław Marcinkowski.

Nominacja. J. E. ks. kardynał Prymas zamianował dotychczasowego wikariusza przy parafii Zwiastowania Najśw. Marii Panny w Inowrocławiu ks. Franciszka Dachterę nauczycielem religii w Miejskiej Szkole Handlowej i Publ. Szkole Doksztalczącej w Bydgoszczy.

Tajemniczy zamach samobójczy. W mieszkaniu przy ul. Zagórze 10 znaleziono przed południem niedającą znaku życia 39-letnią Marję Piasecką. Przywołane pogotowie lekarskie przewiozło ją do szpitala miejskiego, gdzie stwierdzono, że Piasecka uległa zatruciu po zażyciu silnej trucizny. Jest to zamach samobójczy tembardziej tajemniczy, że poprzedniego dnia widziano ją wesołą.

Czy aż tak kiepsko? Komitet Funduszu Pracy na miasto Poznań sprowadził ostatnio na cele dożywiania bezrobotnych ziemniaki aż z Wileńszczyzny, opłacając drogie przewoźne. W Wielkopolsce był nieurodzaj, ale nie wszystkie okolice ucierpiały. Zresztą można przecieżyć było ziemniaki sprowadzić z Pomorza.

Henryk Zbierzchowski w Poznaniu. O godz. 12-iej w południe znany poeta lwowski Henryk Zbierzchowski wystąpił na poranku w Teatrze Polskim. Zbierzchowski na występie deklamował specjalny wiersz, dedykowany Poznaniowi, poczem odczytał kilka swych wierszy z cyklu „Poważnych“. Wiersze te, poświęcone m. in. marszałkowi Piłsudskiemu i obrońcom Lwowa, publiczność przyjęła gorącymi oklaskami. Dalej zadeklamował kilka innych swych utworów poetyckich, akompaniując sobie na fortepianie, wreszcie odczytał szereg wierszy satyrycznych. Występ Zbierzchowskiego spotkał się z dużym zainteresowaniem publiczności poznańskiej, która licznie przybyła na poranek.

— Stowarzyszenie Emerytów Woj. Poznańskiego i Pomorskiego w Bydgoszczy przeprowadza zorganizowanie wszystkich emerytów i ich rodzin, każdej dykasterii urzędniczej na całym Pomorzu. W tym celu urządza zebrania organizacyjne we wtorek, 12 bm. w Kościelnej o godz. 15 w hotelu Bazar, w środę 13 bm. w Wejherowie o g. 17 w lokalu p. Landowskiego, w czwartek 14 bm. w Gdyni, a w sobotę 16 bm. w Starogardzie o godz. 15. Prezes Stow. p. Sentkowski udzieli na zebraniach wszelkich wyjaśnień. Serdecznie zaprasza się wszystkich emerytów, ich żony, wdowy i sieroty na zebranie.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia“ hotel i restaur. Dworcowa 19.

Gdzie i co kupić?

H. Kaszubowski, S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut. Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw - szybko, czysto i tanio.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 1 października 1935 r.

Odjazd pociągów B. K. P.
do Koronowa 8.10, 12.00, 14.00, 17.00, 20.10, 21.45+
Smukaty-Oplawca
do Wierzechucina 10.25+, 11.40*, 13.00** 15.30**, 18.20*, 20.10+
Smukaty-Oplawca
do Wąwelnia 13.00*, 18.20*

Przyjazd pociągów B. K. P.
z Koronowa 7.17*+, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 19.33, 21.20+
Smukaty-Oplawca
z Wierzechucina 7.55*, 7.47**, 7.47+, 9.18*, 17.41*, 21.20+
Smukaty-Oplawca
z Wąwelnia 7.55*, 17.41*

Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują co dzień, * kursują w środy i soboty, + kurs w soboty, z ** kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki, z + kursują w niedziele i święta (1827)

Koło kolejarzy Związku Weteranów otrzymało sztandar.

Bydgoszcz, 11. 11. Dobrze się stało, że Powstańcy Wielkopolscy zatrudnieni na kolejach państwowych w Bydgoszczy przypomnieli się władzom państwowym i kolejowym, zapraszając je na uroczystość poświęcenia sztandaru swojej placówki. Pamiętamy bowiem wszyscy okólnik niedawno zacytowany w „Dzienniku Bydgoskim“, w którym przy zestawieniu wszystkich organizacji b. wojskowych pominięto zupełnie uczestników Powstania Wielkopolskiego. Okólnik ten względnie ewidencja urzędników co do ich zasług, został już wycofany.

Uroczystość kolejarzy-powstańców miała przebieg podniosły. Wokoło nowego sztandaru zgromadziło się 40 chrestnych ojców i matek z pośród wszystkich warstw społeczeństwa. Podczas nabożeństwa w kościele garnizonowym od ołtarza do zgromadzonych powstańców patriotycznie przemówił duszpasterz wojskowy ks. Szacki.

Po złożeniu wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza odbyła się na widoku publicznym uroczystość wręczenia sztandaru przez chrestnych z p. starosią Stefanickim na czele najpierw przedstawicielowi zarządu głównego Zw. Weteranów mgr. Janowi Nowakowskiemu z Poznania, a następnie prezesowi Okręgu Pomorskiego p. Tadeuszowi Odrowskiemu z Chełmna. Prezes Odrowski, apelując do drużyny kolejarzkiej, aby przejęła się wskazaniem Wodza i żyła wyłącznie dla Ojczyzny, oddał sztandar poświęcony prezesowi Koła Kolejarzy p. Lewickiemu, z którego rąk przyjął go, składając ślubowanie, chorąży p. Koehn.

Po defiladzie, którą odebrali reprezentanci władz wojskowych, zastępujący dowódcę dywizji p. plk. Chmurowicza, udano się w karnym ordynku do sali Strzelnicy na uroczystą akademię. Pochód był barwnie przeplatany pocztami sztandarowymi licznych organizacji, sprzyjających powstańcom-kolejarzom. Z zamiejscowych stowarzyszeń zauważyliśmy grupy weteranów ze Świecia, Grudziądza, Chełmna, Torunia, Nakła i



Wręczenie sztandaru. Fot. J. Czarnecki.

Szubina. Pięknie prezentowały się poczty miejscowego Bractwa Kurkowego, Zw. Maszynistów Kolejowych i Rodziny Weteranów. Przy składaniu życzeń i

wbijaniu gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru w imieniu władz państwowych jako pierwszy przemówił życzliwie p. starosta Stefanicki, następnie reprezentant armii, poczem p. radca Kalita w imieniu zarządu miejskiego, wiceprezes dyrekcji p. Batycki w imieniu dyrekcji kolejowej okręgu pomorskiego, pp. dr. Bermański, Borysiak ze Świecia i wielu innych. Uczestnicy wpisali się do księgi pamiątkowej. Drugą część akademii poświęcono rocznicy wskrzeszenia Polski. Przemawiał złoty usły prelegent p. kpt. Kulwiec o znaczeniu wolności. Popisywał się też swoimi deklamacjami Wojtuś Lewiński, zbierając zasłużone oklaski.

Hymn narodowy odegrała orkiestra Kolejowego Przysp. Wojskowego pod batutą p. Szulca. Uczestnicy akademii wysłali telegramy hołdownicze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, i głównego inspektora armii gen. Rydz-Śmigłego.

W czasie akademii poinformowano przedstawiciela naszej redakcji, że niepokojąca interpelacja wniesiona w najlepszych zamiarach przez jednego z panów radnych w tutejszym parlamencie miejskim, dotycząca zwalniania z pracy powstańców wielkopolskich nie może dotyczyć służby kolejowej, przeciwnie władze kolejowe starają się powiększyć liczbę zatrudnionych uczestników powstań narodowych, uważając ten element za najbardziej odpowiedni a przede wszystkim pewny.

Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Zakochał się we własnej żonie



Historja z życia

Po dziesięciu latach pożycia małżeńskiego, Tadeusz Bolski nagle zakochał się do szaleństwa we własnej żonie. Gdy się z nią ożenił, pani Bolska była śliczną, czarującą blondynką o najjaśniejszej, najświeższej cerze, jaką kiedykolwiek widział. Przez lata pracy w gospodarstwie i wychowaniu dzieci, cera jej zwiędła. Skóra jej stała się starcza i pomarszczona. Czuli, że traci miłość swego męża i, rozpaczona, zwierzyła się ze swoich kłopotów matce, która poradziła jej spróbować w ciągu miesiąca Odżywczego Kremu Tokalon, koloru różowego. Uczyniła to i była zachwycona, gdy widziała jak z każdym rankiem skóra jej stawała się jaśniejsza, świeższa i bardziej dziewczęca. Po 6-u tygodniach wszystkie zmarszczki znikły całkowicie i wyglądała tak samo młodo i po prostu jak w dniu ślubu. Jest to charakterystyczny przykład doświadczeń tysięcy kobiet. Odżywczy Krem Tokalon koloru różowego, zawiera prawdziwy Biocel, naturalny składnik każdej skóry, który utrzymuje ją młodą. Gdy skóra traci ten naturalny Biocel, tworzą się zmarszczki; gdy Biocel jest jej przywrócony, zmarszczki znikają. Zostało to odkryte przez D-ra Karla Stejskal z Uniwersytetu Wiedeńskiego, któremu udało się otrzymać tę cenną substancję ze skóry młodych zwierząt. Przez stosowanie Odżywczego Kremu Tokalon, koloru różowego, co wieczór, każda kobieta może szybko i z łatwością pozbyć się zmarszczek, odmłodzić starczą, zwiędłą skórę, oraz osiągnąć wygląd o 10 do 20 lat młodszy. Szczegółowy wynik gwarantowany, lub zwrot pieniędzy. 21139

— Lekcje tańców. Zwracamy Szan. Czytelnikom uwagę na ogłoszenie w naszym piśmie, którym p. Kochański, znany wszystkim specjalista tańców towarzyskich zapowiada rozpoczęcie nowych kursów na wtorek 12 bm. w Resursie Kupieckiej. Zgłoszenia i informacje: Chrobrego 22, tel. 22-14, codziennie w godz. 12—14 i 16—19. Opłaty niskie i każdemu dostępne.

Gielda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkich dni powszednie.

	cenę transakcyjną	cenę orientacyjną
Żyto 15 ton	zł 13,20	13,00—13,25
„ Usposob. spokojne		zł
Pszonica eksportowa	zł	18,00—18,25
Pszonica standart		zł
„ Usposob. spokojne		
Jęczm. brow.	zł	15,00—15,50
Jęczm. jednolity	zł	14,00—14,25
Jęczm. zbiorowy 15 ton	zł	14,00 13,50—14,00
Jęczm. zimowy	zł	—
„ Usposob. spokojne		
Owies 15 ton	zł	16,40 16,25—16,50
„ Usposob. spokojne		zł
Mąka psz. I A. wł. w. zł		21,25—21,75
Mąka psz. I B. wł. w. zł		20,75—21,25
Mąka psz. I C. wł. w. zł		20,25—20,75
Mąka psz. I D. wł. w. zł		17,50—18,00
M. żyt. razow. 95% wł. w. zł		15,25—15,75
M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł		20,25—20,75
Mąka żytnia 60%	zł	19,75—20,25
Mąka żytnia 65%	zł	—
„ Usposob. spokojne		
Mąka psz. I A. wł. w. zł		31,50—33,50
Mąka psz. I B. wł. w. zł		30,50—31,50
Mąka psz. I C. wł. w. zł		29,75—30,75
Mąka psz. I D. wł. w. zł		28,75—29,75
Mąka psz. I E. wł. w. zł		27,75—28,75
Mąka psz. II A. wł. w. zł		25,75—26,25
Mąka psz. II B. wł. w. zł		24,75—25,75
Mąka psz. II D. wł. w. zł		23,00—24,00
Mąka psz. II E. wł. w. zł		8,75—19,25
Mąka psz. razowa wł. w. zł		20,75—21,25
„ Usposob. spokojne		
Otręby żytn. stand.	zł	9,25—9,75
Otręby psz. mialkie	zł	10,25—10,75
Otręby pszenne średnie zł		9,75—10,25

Zamach samobójczy mężatki.

Zatrutą gazem świetlnym przewieziono w ciężkim stanie do lecznicy miejskiej.

(ak) Wczorajszej niedzieli targnęła się na życie z nieustalanej dotąd przyczyny 45-letnia mężatka Emma S., żona przykrawacza bezrobotnego, zam. przy ul. Kościuszki 35. Desperatka w chwili, gdy mąż poszedł do kościoła odkręciła kurek od gazu i zamierzała gazem świetlnym odebrać sobie życie.

Zamach samobójczy miał miejsce w godzinach południowych. Gdy mąż wrócił z kościoła na obiad, zastał drzwi do mieszkania zamknięte a na energiczne pukanie i wołanie nikt nie otworzył.

Odrzuzy przypuszczał, że zaszło coś niezwykłego, więc przemocą otworzył drzwi. W kuchni oczom jego przedstawił się straszny widok.

Żona leżała z głową na podłodze bezprzytomna, zaś kuchnia pełna była gazu. Natychmiast zaalarmowano karetkę pogotowia, która przewiozła niedoświadczoną samobójczynię do lecznicy miejskiej. Dzięki wysiłkom lekarzy udało się desperatkę przywrócić do życia. Przyczyna rozpaczliwego kroku kobiety nie została dotąd ustalona.

Ostatnie wiadomości.

Major Karpiński ranny!

Po dwudniowym oczekiwaniu na poprawę pogody po ulewnych deszczach postanowił mjr. Karpiński z wysep Malajskich startować w dalszą drogę. Wskutek rozmokłego lotniska samolot przy starcie skapotował i uległ poważnym uszkodzeniom. Przy kapotażu został Karpiński lekko ranny, Rogalski wyszedł na szczęście z wypadku bez szwanku. „Niebieski Ptak“ zostaje w Prachuab w oczekiwaniu na decyzję departamentu aeronautyki.

Jerzy II przyjął zaofiarowany tron.

Londyn, 11. 11. (PAT.) Król grecki Jerzy II przyjął dziś w poselstwie greckim trzech wysłanników rządu ateńskiego, którzy prosili go o powrót na tron. Podczas uroczystości asystowała siostra króla, ks. Katarzyna oraz księżęta Paweł i Piotr. Oficjalnie komunikują, że król wyraził zgodę na powrót do Grecji i opuści Londyn prawdopodobnie w czwartek.

Przysięga na wierność.

Ateny, 11. 11. (PAT.) Na stadionie ateńskim odbyło się uroczyste złożenie przysięgi na wierność królowi przez oddziały garnizonu ateńskiego.

Z procesu Stawiskiego.

Paryż, 11. 11. (PAT.) Oskarżeni w aferze Stawiskiego, b. dyrektor lombardu Tissier i taksator Cohen oskarżali zmarłego ministra Alberta Francois, że utrzymywał stosunki ze Stawiskim i pobierał od niego subwencje. Rodzina zmarłego ministra ogłosiła protest przeciwko oczernianiu pamięci zmarłego, przytaczając uchwałę powziętą przez parlamentarną komisję dla afery Stawiskiego całkowicie rehabilitującą zmarłego ministra.

Spokój na frontach abisyńskich.

Warszawa, 11. 11. (PAT.) Według doniesień ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich, w ciągu dnia wczorajszego nie zanotowano na froncie północnym żadnych poważniejszych wydarzeń. Z frontu południowego donoszą, że wiadomość o zajęciu przez wojska gen. Graziani miejscowości Sassabaneh na południe od Gorahaj jest nieprawdziwe. Do tej chwili, nawet komunikaty włoskie nie potwierdzają jej. Sassabaneh jest ważnym punktem strategicznym, znajdującym się w odległości 150 klm od Gorahaj.

Na front południowy mają wkrótce przybyć znaczne posiłki włoskie, co zapowiada rozpoczęcie działań na tym froncie na wielką skalę. Włosi będą się starali wyzyskać charakter pustyni somalijskiej, na której Abisyńczycy tracą z powodu klimatu znaczną część swych wartości żołnierskich.

Transporty włoskie do Erytrei.

Port Said, 11. 11. (PAT.) Pomiędzy 1 a 7 listopada przez kanał Suezki przeszły do Erytrei następujące wojenne transporty włoskie: 11373 żołnierzy, 23417 tonn materiału wojennego i 252 robotników. Powróciło z Afryki do Włoch 407 żołnierzy.

5 kobiet się spaliło.

Londyn, 11. 11. (PAT.) W zachodniej dzielnicy Londynu, niedaleko ambasady polskiej, powstał pożar w domu jednego z najznakomitszych laryngologów (lekarz gardła) londyńskich dr. Franclina. W tym czasie w domu znajdowało się tylko 5 kobiet. Pożar zaskoczył kobiety, które jeszcze spały i nie zdążyły się przeto uratować. Wszystkie pięć kobiet spłonęły doszczętnie, zanim straż ognio-wa zdążyła przybyć.

Wielka Parada „Pod Orłem“.

Jest to tytuł nowej rewii, która od dzisiaj wchodzi na afisz. Całość pióra REF-RENA, przy współdziałaniu nowozaangażowanego baletmistrza Aleksandra Piotrowskiego, którego tańce i ewolucje urozmaicać będą poszczególne numery programu. Wesołe skecze, doskonale parodie na czasie, groteski, argentyńskie piosenki revelersowe, nowe piosenki i tańce solowe, balety zbiorowe, dadzą wszechstronne zadowolenie publiczności, której obecny zespół przypadł do gustu i smaku, ze względu na nieprzeciętny poziom artystyczny wykonywanych numerów. W związku z rocznicą listopadową, dyrekcja nie szczędząc trudów i kosztów, a pragnąc uświetnić dziejową uroczystość, wystawia finał p. t. „WIELKA PARADA“, przy powiększonym zespole, inscenizowany na tle efektownych dekoracji, przedstawiających Plac Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

W kawiarni orkiestra „BIG-BOYS“ z wirtuozem-kapelmistrzem Eugeniuszem RAA-BE na czele, zjednała sobie publiczność bydgoską, za wszechstronne subtelną grę całego zespołu, występy solistów, śpiewy i charakterystyczne poszczególne numery, wykonywanych z wielką brawurą.

Zaznaczamy, że jeszcze tylko kilka dni występować będzie w kawiarni i sali Malinowej, doskonały telepata-jasnovidz, Władzio ZWIRLICZ, którego eksperymety burzą podziw wśród słuchaczy i zainteresowanych. (21145)

— Srebrne gody. Pan Otton Erdman, obwodowy mistrz kominiański w Bydgoszczy, rodem z Gołańczy, oraz jego małżonka p. Antonina z Borczykowskich obchodzą srebrne gody małżeńskie w dniu 12 listopada w kościele parafjalnym św. Trójcy o godz. 9. Jubilatom nadal „Szczęść Boże!“.

— Odnaczeni w dniu Święta Niepodległości. Krzyż oficerski „Polonia Restituta“ nadał Pan Prezydent Rzeczypospolitej p. inż. Włodzimierzowi Kobubkowi, dyrektorowi okręgu poczt i telegrafów w Bydgoszczy; Krzyż kawalerski „Polonia Restituta“ księdzu kanonikowi Józefowi Schulzowi z Bydgoszczy; złoty Krzyż Zasługi ks. Ignacemu Posadzemu, dyrektorowi nowicjatu Seminarjum Zagranicznego w Potulicach.

W sobotę, dnia 9 listopada 1935 r. o godz. 17.05 zmarł nagle na udar serca, wracając ze służby, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy syn, brat, szwagier i wuj s. p.

Stanisław Ziółkowski

starszy przodownik P. P.
przeżywszy lat 40, o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, dnia 11 listopada 1935 r.

Ekspozycja zwłok odbędzie się we wtorek, dnia 12 bm. o godz. 15.30 z domu żałoby przy ul. Gdańskiej 141 na cmentarz nowofarny. — Msza św. żałobna za spokój duszy zmarłego odprawiona zostanie w środę, dnia 13 listopada br. o godz. 9-tej w kościele Ks. Misjonarzy, na Bielawkach. (21147)

W sobotę, dnia 9 listopada 1935 r., o godz. 17.05 rozstał się nagle z tym światem opatrzony Sakramentami św. nasz najlepszy kolega śp.

Stanisław Ziółkowski

starszy przodownik P. P.
przeżywszy lat 40.
Cześć Jego pamięci!

Oficerowie i Szeregowi Policji Państwowej miasta Bydgoszczy.

Bydgoszcz, dnia 11 listopada 1935 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 12 bm. o godz. 15.30 z domu żałoby przy ul. Gdańskiej 141 na cmentarz nowofarny. (21172)

Msza św. za spokój duszy śp. nieodżałowanego kolegi odprawiona zostanie w środę dnia 13 listopada br. o godz. 9-tej w kościele ks. ks. Misjonarzy.

Srebrne wyroby

nowe okazje. Nakrycia stołowe
Kupno. Sprzedaż. Zamiany. Doróbki.
Henryk Juwiler
Warszawa, Ś-to Krzyska 5, telef. 655-28.
Firma istnieje 60 lat. (20786)

Zaane tradycyjne (20986)
rogaliki
świętomarcińskie
poleca
znana cukiernia i kawiarnia
Berend
ul. Dworcowa 6.

RÓŻNE

Kto?

Szyller—Szkolnik psychografolog redaktor pisma „Świt” (Wiedza Tajemna) autor prac naukowych określa charakter, zdolności, przeznaczenie. Słynne medjum Evigny w transie odgaduje imiona, nazwiska. Wyszczególnia najważniejsze fakty życia. Przyjęcia całej dzień. Jeżeli wtpisz, napisz datę urodzenia, otrzymasz próbną analizę, horoskop bezpłatnie. Na kosztą pocztowe - kancelaryjne załącz jeden złoty znaczkami pocztowymi. Warszawa, Redakcja Świt, Zulińskiego 9. (21161)

POŻYCZKI

Pożyczki (20920)
8 000 zł poszukuję na I hipotekę. W procencie 3 pokojowe mieszkanie. Reszta według umowy. Oferty do Dzien. Grudziądź pod „Dobra gwarancja.”

Pierwszorzędna siła biurowa

dla interesu zbożowego i hurt. eksportu ziemniaków, perfekcyjnie po polsku, po niemiecku i po francusku, może się zaraz zgłosić. Oferty w języku niemieckim pod „H. C.” filja Dziennika ul. Dworcowa.

Uwaga!

Aby uchronić naszych odbiorców przed oszustwem, podajemy, iż w naszych składach i przy wozach znajdują się stale drukowane cenniki. Prosimy zwracać uwagę szczególnie na ceny bułek i ciastek. (21162)

Dwór Szwajcarski

Spółka z o. o.
Mleczarnia i Piekarnia.

MATRYMONJALNE

Najkorzystniejsze partje paniom — panom w olbrzymim doborze poleca „Echo”, Poznań, Św. Marcin 68. Najnowszy numer 50 groszy znaczkami. (20416)

Drzewka owocowe



wielki wybór. Jabłonie w odmianach letnich, jesiennych i zimowych. Sliwy, czereśnie i wiśnie. Wszystkie po zł 1.40 sztuka, 100 szt. 125 zł. I. wybór za II. wybór sztuka 1.20 zł, 100 sztuk 115 zł. Cenniki wysyłamy darmo

Zakłady ogrodnicze

S. Tomaszewski

Toruń, Św. Jerzego 2/12.
skład nasion
ul. Chelmińska 10
Telefon 1326. 19389

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

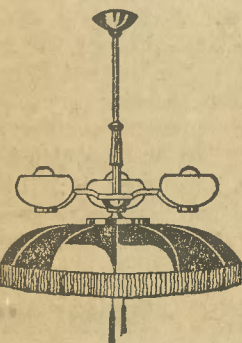
Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

POLECENIA

Kolejarzom
kredyt, płaszcz, ubrania, obuwie, towary krótkie. Warszawska 1. (11479)

Najnowsze modele lamp elektrycznych
poleca 20119



A. Hensel
wł. W. Sierpiński i I. Kasprzak
Dworcowa 4.

Szkoło
okienne, butelki poleca Wielkopolska Huta Szkła, Pasikowski, stacja kolejowa Legnowo. Telefon 13-25. Autobus Bydgoszcz-Solec. (19729)

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Zaproszenie do walca” z Liljaną Harvey i bogaty nadprogram.
BAJKA: „Bez honoru”, w roli głównej Harry Carey oraz „Parada rezerwistów” z Walterem i Dymszą.
APOLLO: „Wonder Bar” i „W rosyjskiej gospodzie” oraz nadprogram.
BALTYK: „Kocha, lubi, szanuje” i „Bandyta Detektyw”.
KRYSTAL: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś” i „Bogaty nadprogram”.
MARYSIENKA: „Uwodzicielka” i „Tarzan nieustraszony”. Nadprogram.
REWJA: „Imperatorowa”. Na scenie nowa rewja w 12 obrazach.

SPRZEDAŻ

Uwaga
Majątki ziemskie, miejskie dzierżawy, zamiany wszelkiego rodzaju sprzedaje i poszukuje Lubiewski, Toruń, Żeglarska 7 telefon 2458. (21060)

Nowemisto n. Drwęca
Dom i piętrowy ze składem bławatów w Rynku za dogodną wpłatą zaraz lub od 1-go stycznia na sprzedaż. Zgłoszenia pod znakiem „L. S. 1107” kierować administracji wydawnictwa „Drwęca”, Nowemisto nad Drwęca. (21176)

Restauracja
na sprzedaż zaraz, do przejęcia potrzebne 5-6000 Adolf Krecklau, Bydgoszcz Grunwaldzka 44. (21163)

Sprzedam (20961)
plac. Inowrocławska 23.

Restauracje
centrum miasta z powodu choroby korzystnie sprzedam. Sokołowski. Sniadeckich 52. (21169)

Kafele
najtaniej. Ugory 40. (20036)

Patefon
sprzedam. Henryka Dietza 2, m. 9. (21244)

Pianino
sprzedam. Sokołowski, Sniadeckich 52. (21170)

Samochód
mały, 4 osobowy sprzedam. Ruska 35. (21158)

Radjo
trzy lampkowy, prad zmienny. Warminskiego 5, m. 10. (11561)

Sprzedam (20175)
motor gazowy 30-35 K. M. „Winterthur” z koksogeneratorem w najlepszym stanie narazie jeszcze w ruchu, oraz 1 dynamówkę 5 K. M. 110 wolt 26 amp. wraz z całkowitem urządzeniem elektr., kilka tarcz pasowych i łożysko 50 m/m średn. Lorenz, Młyn Michale, pow. Świecie, poczta Grudziądź.

Platformę (21128)
sprzedam. Bocianowo 12.

Baczność!

(21174)
Sprzedam parterowy budynek, owocowym ogrodem, przeszło 100 drzew, przy dwóch brukowanych ulicach, 10 budowlanych placów, za gotówkę, cena umiarkowana. Zgłoszenia „2888” Dzien. Grudziądź.

Na sprzedaż
„Akordeon” włoski wyrób, biały 120 basów. — Adres wskaże administracja. (20974)

KUPNA

Kupię
willę lub plac budowlany w Bydgoszczy, najchętniej Bielawki od właściciela. Oferty pod „Willa” Dzien. Bydg. (20947)

Kupię
domek, plac 3 000, pośrednicy wykluczeni. Oferty „Domek”. (21165)

Kase
rejestracyjną większą kupię. Oferty Dziennik „National”. (21166)

Wozy
3-4 cal. kupię. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Wozy”. (21152)

LEKCJE

Udzielam (21186)
lekcji gry na fortepianie, bardzo tanio prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorium, tylko 6 zł miesięcznie, fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 50 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorium. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Dla początkujących zł 6 miesięcznie. Helmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5.

Uczę
gry na fortepianie, na bardzo korzystnych warunkach. Zgł. Cieszkowskiego 6, m. 2. (11556)

POSADY WOLNE

Krawiec (11538)
damski potrzebny. Dworcowa 15, Tabaczyński.

Dziewczyna

do dzieci potrzebna. Pomorska 7, m. 6. (21148)

Dziewczyna (21151)
16-18 lat potrzebna zaraz. Grudziądźka 17, m. 2

Służąca
potrzebna. Nowy Rynek, skład mebli. (21154)

Poszukuje (20749)
kierownika warsztatu krawieckiego, pierwszorzędna siła, kaucja 200-300 zł. Oferty „Kierownik” Dziennika Bydgoskiego.

Potrzebna
ekspedjentka z branży rzemieślniczej, pierwszorzędna siła zaraz. Straczewski, Toruń, Staromiejski Rynek 27. (21171)

Bufetowa
do obsługi gości potrzebna. Gdańska 184. (11553)

Młodszy (11139)
czeladnik kowalski oraz uczeń może się natychmiast zgłosić. Kraass, Bydgoszcz, Fordońska 28.

Służąca
do kuchni potrzebna. Długa 8, parter lewo. (21164)

Panna
do obsługi gości potrzebna. Restauracja, M Focha 32. (21167)

Dziewczyna
na przychodnie może się zgłosić. Kwiatowa 17, skład. (21043)

Poljerzy
mogą się zgłosić. Lipowa 12/1. (11554)

Starsza
dziewczyna samodzielna z gotowaniem 15. 11. 35 potrzebna. Zgłoszenia Niedziądźka 9. (21159)

POSADY POSZUKUJĄ

Panienska
z lepszej rodziny poszukuje posady od 15. bm. najchętniej w cukierni do obsługi gości. Wiadomość w Dzienniku. (11557)

Dziewczyna

samodzielna z gotowaniem poszukuje posady. Oferty „Pracowita” filja Dziennika. (11551)

Inteligentna
panienka z dobrej rodziny, z szkołą gospodarczą szuka posady do dzieci. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego. (21157)

Fryzjerka (11555)
dzielna. Of. filja „Dzielna”

Szofer-mechanik
z ukończoną szkołą budowy maszyn, posiadający prawo jazdy na wszelkie pojazdy mechaniczne, z 7-letnią praktyką, poszukuje posady. Ptak Jan, Gniezno, Słomianka 2. 21141

Książkowa
władająca polskim i niemieckim w słowie i piśmie, biegła maszynistka, szuka posady. Pierwszorzędne świadectwa i referencje. Łaskawe oferty pod „Od zaraz lub później” do filji Dziennika Bydgoskiego. (11488)

Kelner
z kaucją szuka pracy. Filja „Kaucja”. (11560)

Kuchmistrz 20901
starszy, samotny, długoletnia praktyka, chlubne świadectwa, znający dokładnie sztukę kulinarską

Panienska
dobrej rodziny, kochająca dzieci, umiejąca dobrze gotować, haftować i szyć bez kroju, poszukuje posady zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia Dzien. pod „K. P. P.”.

DZIERŻAWY

Piekarni (21160)
parowej dobrze prosperującej, poszukuję w dzierżawę, najchętniej wprost od właściciela. Adres: Mosty, poczta Kosakowo, pow. Morski, piekarnia nr. 2.

Składy
nowym domu dla każdej branży do wynajęcia. Inowrocław, Mątwy 214, Wiśniewski. (21173)

Kolonjakę (21142)
większej wiosce wydzierżawie. Restauracja Wałdowo powiat Świecie.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr
1-3 pokoje:
kuch. Jana Kazimierza 8/1a

2 pokoje
kuchnia za wypożyczenie 1000 zł. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (21153)

MIESZKANIA SZUKA

2-3 pokoje
kuchnia. Oferty Filja „Inżynier”. (11513)

Mieszkanie
komfortowe, 4 pokojowe wygodami poszukuję. Zatelefonować 35-18. (11536)

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój
umeblowany słoneczny okolicy Nowodworskiej poszukuję. Dz. Bydg. pod „Słoneczny”. (20968)

Pokoju
najchętniej Bielawki. Oferty Dziennik Bydgoski, „Brda”. (11484)

Poszukuje
pokoju porządnego, okolicy Dworcowej. Oferty „Piętnastego” filja. (11559)

POKOJE WOLNE

Solidnemu
panu oddam 2 elegancko umeblowane pokoje ulica Gdańska piętro przy ul. Chodkiewicza. Zgłoszenia pod „W. Z.” do Dziennika Bydgoskiego. (20909)

Umeblowany
słoneczny, osobne wejście. Garbary 30, m. 7. (21163)

2 elegancko
umeblowane pokoje. Gamma 5-1. (11552)

NOWOCZESNA BUDOWLA.



— Dlaczego nie schodzisz na dół?
— Nie mogę. Architekt zapomniiał o schodach.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zamieszczeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 208713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcją odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.